ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK IV. WTOREK 17 KWIETNIA 1934. Nr. 16 (157).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

30 GR.



Z WIOSENNYM WIATREM.

Wiosna ożywiła jeziora i rzeki. Pojawiły się już po długiej przerwie żaglowce, prujące fale z pomoc podmuchu wiosennego wiatru.

Mamy dwóch wicemis

(Własna koresp. Raz Dwa Trzy).

Budapeszt, 14 kwietnia.

Zaroił się wreszcie Budapeszt elitą pięściarstwa europejskiego. Długo oczekiwani i to z wielkiem zaniepokojeniem zwłaszcza tu nad Dunajem, zaczęli się, ze wszystkich stron starego kontynentu, zjeżdżać reprezentanci 13 państw, reprezentując najwyższy poziom boksu amatorskiego.

Przygotowawcze prace węgierskiego Zw. bokserskiego, który, co jest publiczną tajemnicą, jest organizatorem tylko pro forma, przerwali w sobotę wieczór *Anglicy*, przybywając w sile 14 osób. Zawodników było tylko 7, pod opieką, jakby wyciętej z amerykańskiego filmu postaci,staruszka trenera. Stanowili oni aż do samych zawodów wielką atrakcję, bowiem gościli tu *po raz pierwszy*, a krążyły o nich *fantastyczne*, choć *niesprawdzone wieści*.

W ciągu następnego dnia przyjechali *Skandynawowie*, potem *Niemcy, Polacy*, a w przeddzień turnieju *Rumuni, Włosi, Austrjacy i Czesi*. Ci przywieźli ze sobą po drodze spotkanego Baerlunda, którego reszta kolegów krajowych spóźniła statek i nie zdążyłaby na czas przybyć, więc zawróciła.

Rojno i gwarno zrobiło się w hotelu *„Palace"*, gdzie nas wszystkich gości ulokowano. Wszystkich, bez względu na przynależność państwową, czy wartość sportową. Malutkiego Włocha *Urbinattiego*, obok niemiłosiernie wydłużonego Anglika *Floyda*, hałaśliwych Rumunów, obok spokojnych Skandynawów, pełnych temperamentu Włochów, obok ociężałych Niemców, czy skrytych w sobie, za jakich tu uchodzą, Polaków.

Nasi spotkali się odrazu

z niezwykle serdecznem przyjęciem.

Na dworcu oczekiwał polską wyprawę sekretarz „Magyar Ökölvivo Szewetseg" wraz z liczną grupą innych funkcjonarjuszów i przyjaciół polskiego pięściarstwa. Palnął sobie p. sekretarz mówkę po polsku, choć słowa z niej nie rozumiał, czem szybko się zdradził, rozczulając się w najmniej odpowiednim momencie.

Nastrój wśród złamanej podróżą drużyny był dobry. Prezes *Baranowski*, mając do pomocy pp. Suszczyńskiego i Cynkę oraz Majchrzyckiego, otaczał chłopców troskliwą opieką. Pilnował specjalnie benjaminka reprezentacji, *Rotholca*, który podczas podróży był oczkiem w głowie całej ekspedycji. W Warszawie żegnał bowiem zawodnika „Gwiazdy" taki tłum przyjaciół i kolegów klubowych, szczodrze obdarzając go nietylko smakołykami na drogę, że cała drużyna aż po sam Budapeszt zaopatrzona była w prowianty.

W samym Budapeszcie Polaków spotkało serdeczne przyjęcie ze strony starych przyjaciół i znajomych. Zaopiekowali się nami specjalnie kierownicy goszczącej w pocz. b. sezonu drużyny *Nemzeti*, wykazując dla nas wiele serdeczności. Pełnym poszanowania był stosunek przedstawicieli innych państw do nas. Wszyscy liczyli się z nami poważnie, znając dobrze wartość polskiej pięści.

Po wtorkowym odpoczynku, w ciągu którego zawodnicy nasi pod kier. Majchrzyckiego przeprowadzili kondycyjny trening, we środę rozpoczął się

pracowity dzień sportowy.

W sportowej sali domu związków sportowych na Alkotmany ut. odbyły się badania lekarskie i ważenie. O naszych zawodników obawiać się zasadniczo *nie należało*. Przy ważeniu nasi zawodnicy stanęli na wysokości zadania i wagi. Ale dwóch pełnych godzin trzeba było na zważenie

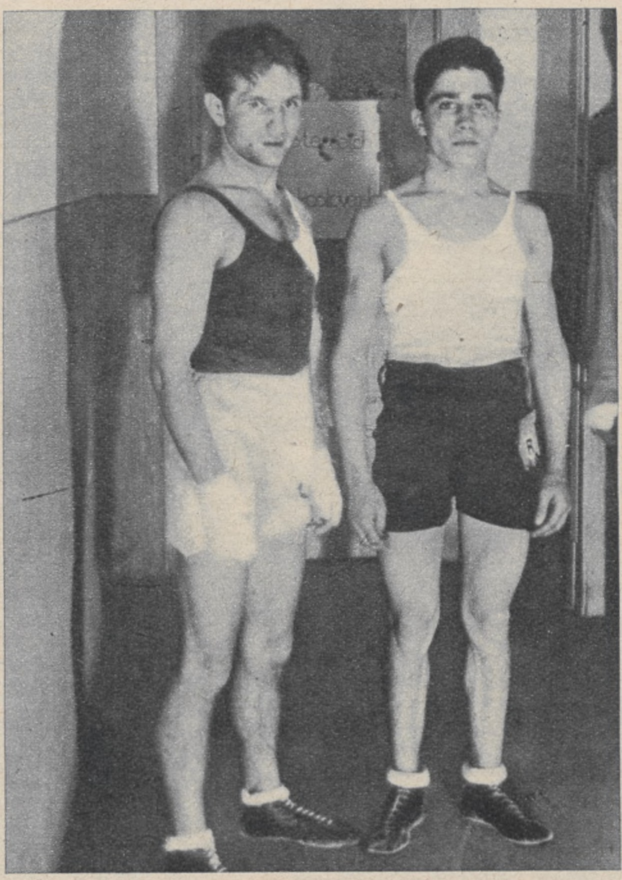
75 zawodników.

Do pierwszego incydentu doszło w wadze koguciej, gdy Szwed *Cederberg*, jeden z faworytów, miał o 150 gr. ponad przepisy. Szybko wlazł on jednak w pasy i pledy i zabrał się do „strenowania", a komisja, która go ważyła, pozwoliła na ponowne ważenie, *wbrew regulaminowi*. Nietrudno było poznać intencję organizatorów w tym kroku. Bardzo im zależało na zyskaniu dla siebie prezesa FIBA *Södertunda*, którego Cederberg jest pupilkiem.

Rewję pięściarzy na wadze poprzedziło

losowanie,

które *wypadło dla Polaków niezwykle szczęśliwie*. Potem coprawda okazało się, że najbardziej szczęśliwe wylosowania przyniosły pierwsze niespodzianki, ale w zasadzie p. prezesowi Baranowskiemu pogratulować można *szczęśliwej ręki*. Umożliwiła ona wszystkim prawie naszym zawodnikom *zwycięstwa*, bo nawet za takie uważać należy i dyskwalifikację Seweryniaka, ale do tego przejdziemy w chronologicznym porządku.



Forlański po walce w Budapeszcie z Rumunem Jordanescu.

Pierwsze niedociągnięcia.

W wielkiem zdenerwowaniu zbliżali się do chwili otwarcia organizatorzy. W zdenerwowaniu zupełnie zrozumiałem, skoro mimo dawnych zapowiedzi zabrali się do technicznych przygotowań dopiero w ostatniej chwili. Na pięć minut przed otwarciem turnieju mistrzowskiego przez regenta *Horthye'go*, montowano jeszcze ring, który był jak na taką imprezę, niezwykle słaby. Wyglądał coprawda bardzo estetycznie, ale uginały się pod nim deski, a lin nie można było naciągnąć. Ustawiony był na scenie miejskiego teatru budapeszteńskiego, największej dziś sali *„perły Dunaju"*.

Wreszcie we środę 11 bm. o godz. 8 wieczór przed regentem *Horthym przeszła mała defilada po jednym delegacie i zawodniku uczestniczących państw wraz z flagami*. Obok prez. dyr. *Baranowskiego* kroczył z flagą w ręce *Chmielewski*. Odegranie hymnu węgierskiego i dwa przemówienia prez. węg. Zw. bokserskiego p. Kankowskiego i FIBA — Söderlunda poprzedziły część sportową

pierwszego dnia mistrzostw,

jaka rozpoczęła się przed stosunkowo słabo zapełnioną widownią. Dopiero z biegiem zawodów powoli się zapełniała. Widownia niestety nie robi takiego imponującego wrażenia, jak np. przy dobrych zawodach w hali wystawowej w Poznaniu, czy cyrku warszawskim. Nie widać takiego morza rozentuzjazmowanych głów.

Pierwszą walkę turnieju

stoczył mistrz olimpijski *Enekes* (Węgry) z *Illichmannem* (Austrja). Było to godne rozpoczęcie tej wielkiej imprezy. Austrjak zaczął ją w szalonem tempie, czem zaskoczył przeciwnika. Serja następuje za serją, ciosy sypią się z prawej i lewej tak, że Węgier kilka razy po kilka drobnych chwil zaznajomił się z deskami. Dopiero potem spokój Enekesa zapewnił mu utrzymanie walki na dystans, w jakiej znacznie górował i jaka zapewniła mu stopniową, ale *pewną przewagę*. *Wygrał zasłużenie na punkty Enekes.* Była to walka w wadze koguciej.

W wadze muszej *Weinhold (Niemcy)* spotkał się z *Sandu (Rumunja)*. Była to

pierwsza niespodzianka turnieju.

Rumun świetny technicznie w walce utrzymanej na dystans w bardzo szybkiem tempie, *pewnie i zasłużenie wypunktował Niemca*.

Dwa światy i dwa style

spotkały się ze sobą w następnej walce *Urbinatti (Włochy)—Palmer (Anglja)*. Spokój i flegma Anglika spotkała się z żywiołowością i temperamentem południa. Ze spotkania tego *wyszedł zwycięsko Anglik*, reprezentując po raz pierwszy na tym turnieju *boks angielski w najlepszem wydaniu*. Ciągle i tylko konsekwentnie dążył naprzód, obie ręce trzymając u góry, kryjąc z obu stron brodę. Ciosy padały szybko, jeden za drugim urywanemi serjami. Nie pomogły improwizowane szaleńcze ataki Urbinattiego, wobec niebywałego spokoju syna Albionu. *Wygrał Palmer na punkty.*

Rotholc

w tej samej kategorji spotkał się z *Freimuthem (Estonja)*. Przeciwnik Polaka, choć do wybitnej klasy nie należy, to przecież jest pięściarzem wielce zaawansowanym, który nie pozwolił na lekkie wyeliminowanie się. Dobrze się krył i unikał prawej Rotholca. Polak w tej walce też *nie był na swoich normalnych wyżynach*. Pierwsze dwie rundy przeprowadził w słabem tempie dopiero w trzeciej rzucił na szalę swój cios, który sprowadza Estończyka raz do 5-ciu na deski. Do końca spotkania Polak zdecydowanie *przeważa i pewnie wygrywa*. Z trójki zwycięzców pierwszego wieczoru w wadze muszej *Rotholc niestety zaprezentował się najsłabiej; miał też najsłabszego przeciwnika*. Przy rozsądnej walce jednak w granicach jego możliwości leży pokonanie poprzednich.

Pierwszorzędną walkę

stoczył *Case (Anglja) z Kaebim (Estonja)*. Anglik technicznie bodaj czy nie jeszcze lepszy od Palmera, też tylko w linji prostej dąży naprzód, nie podchodząc przeciwnika z boków. Pracował głównie lewym swingiem niezwykle szybkim, a przytem skutecznym. Mimo dobrej obrony Estończyka, Case wygrywa pewnie.

Ulrich (Czechosłowacja)

po słabo przeprowadzonej walce choć w dobrem tempie, pokonał *Treadawaya (Anglja)*, który był najsłabszym punktem siódemki angielskiej. Ulrich, to typ boksera o stylu Nekolnego, czyli ciągłego młócenia. Wygrał *Ulrich*.

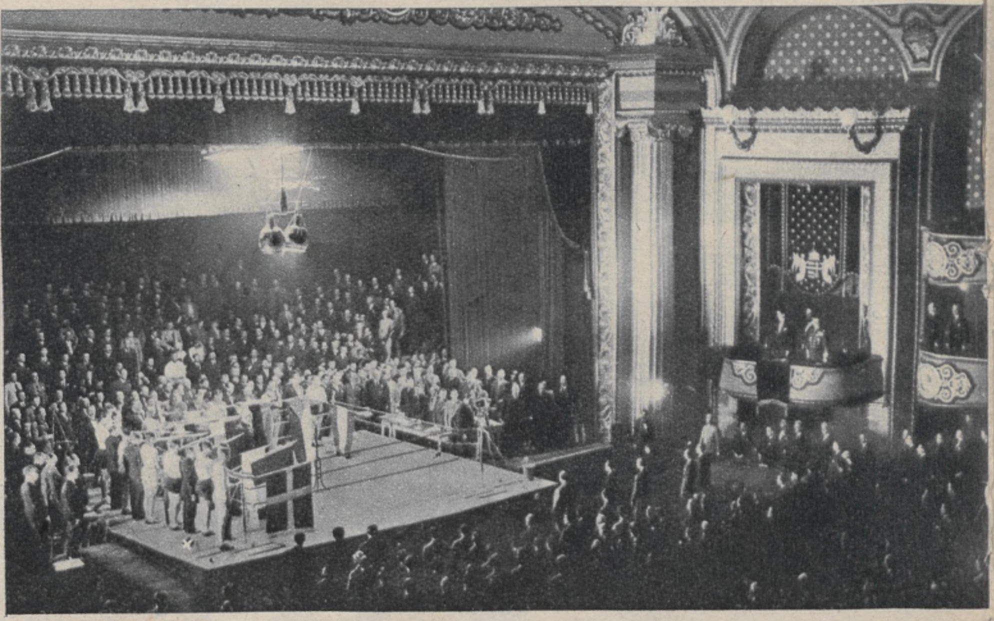
Jeden z najmocniejszych punktów Niemiec

Kästner spotkał się z Seebergiem (Estonja). Niemiec typ Rudzkiego, świetny fighter, prowadzi walkę w żywem bardzo tempie. Ciosów zadaje dużo, ale zdaje się, że są bez wrażenia. Z Kajnarem powinien jednak przegrać.

Dziką i nieprzyjemną dla oka walkę

stoczył *Bandavalli (Włochy) z Jaro (Austrja)*. Austrjak technicznie znacznie lepszy, nie mógł powstrzymać gwałtownych ataków Włocha, któremu też udało się w trzeciej rundzie zadać kilka rozstrzygających ciosów. *Wygrał Bondavalli na punkty.*





Powyżej na lewo: uczestnicy mistrzostw bokserskich Europy w basenie Gellerta w Budapeszcie. Na pierwszym planie u dołu stoją Polacy Chmielewski i Forlański, za nimi wyżej od prawej: Rogalski, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak i dyr. Baranowski. Na prawo: delegaci i reprezentanci wszystkich państw, uczestniczących w mistrzostwach Europy w Budapeszcie w chwili otwarcia zawodów. W loży regent Horthy z synem. Na ringu m. in. dyr. Baranowski (x).

trzów Europy w boksie

W wadze lekkiej spotkali się

Haranghi (Węgry)—Kemp (Anglja)

Haranghi b. szybki z twardym ciosem, był ciągle w ofensywie. Miał ciosy znacznie twardsze i skuteczniejsze i dlatego walkę rozstrzygnął na swoją korzyść mimo, że Kemp był pięściarzem wysokich kwalifikacyj. I on miał ciekawy sposób obrony. Bronił się też ofensywą. *Walkę bardzo ciekawą wygrał Haranghi.*

Kategorję półśrednią otwiera spotkanie

Seweryniak—Celegatto (Włochy).

Pierwsze chwile są znakomite i Seweryniak pokazuje swój bogaty repertuar ciosów i do tego silnych. Szybko jednak oddał inicjatywę w ręce przeciwnika. Ciosy przestały mu wychodzić, a sam często się nadziewał, spóźniając się z kontrą. Walka zapowiada się więc *krytycznie dla Polaka.* W trzeciej rundzie obaj rzucają się *energicznie do rozstrzygnięcia.* Po krótkiej wymianie ciosów w zwarciu, Włoch nagle zaczyna *silnie krwawić z nosa.*

Sędzia po kilku chwilach walki przerywa ją, a gdy lekarz *konstatuje pęknięcie kości nosowej u Celegatta, dyskwalifikuje on Seweryniaka za rozbicie nosa... głową i przyznaje zwycięstwo Celegaccie.* Orzeczenie to początkowo zaskoczyło publiczność, która mimo sympatji dla Włocha, zabrała się wnet szybko do wyrażenia swego niezadowolenia z wyniku *głośnemi gwizdami.*

Orzeczenie sędziego pozbawione jest wszelkiej logiczności, bowiem Seweryniak w chwili wymiany ciosów *był w defensywie* i stał w pozycji cofniętej, w jaką wleciał i Włoch nadział się na cios. Przeciwko orzeczeniu został założony *protest p. Baranowskiego,* rozpatrywany nazajutrz po walce. Sam sposób rozpatrzenia był *kompromitacją Związku.* Komisja skonstatowała, że *Seweryniak „sfaulował" przeciwnika, ale jednocześnie ukarała dyskwalifikacją sędziego ringowego Vadasza (Węgry) za niesłusznie rozstrzygnięcie tego „faula".* W decyzji brak konsekwencji; albo Seweryniak „sfaulował", więc sędzia dobrze się ze swej funkcji wywiązał, albo jeśli sędzia się omylił, dyskwalifikując Seweryniaka, to powinien wynik być zmieniony. Ostatecznie protest polski i 1 funt kaucji zań zapłacony, przepadły, a przepadły z niemi i *wiara w zupełną bezstronność sędziów, u których stosunki osobiste odgrywają większą rolę.* Nasz faworyt i jeden z najpewniejszych punktów został *pierwszy wyeliminowany.*

W następnej walce *Mc Cleave (Anglja)—Stoeckl (Czechosłowacja),* Anglik zareprezentował się jako

najlepszy pięściarz pierwszego dnia

Był technicznie znakomity, a miał przytem najsilniejszy cios ze wszystkich Anglików. Pokonał bez zbytniego trudu bądź co bądź dobrego i dobrze w świecie pięściarskim notowanego Czecha. *Wygrał Mc. Cleave.*

* * *

W wadze średniej *Jakson (Anglja),* mimo że nie przedstawiał już tak wysokiej klasy, co jego poprzednik, to jednak wysoko na punkty pokonał *Kapustina (Estonja).*

W wadze półciężkiej *Pürsch (Niemcy)* stoczył

dramatyczną walkę

z Lungu (Rumunja). Rumun początkowo niezwykle odważnie idzie i mocno bije. Kilka razy celnie trafia i Niemiec idzie na deski. Zanosi się *na sensację.* Pürsch jednak nieprawdopodobnie twardy, podnosi się i rozpoczyna atak, wykorzystując małą rutynę przeciwnika. W drugiej rundzie dobrze poprowadzony przez swego trenera w swym rogu Hein Müllera, doprowadza Rumuna do takiego stanu groggy, że flegmatyczny sędzia Anglik przerywa walkę i *ogłasza techniczne k. o. dla Pürscha.*

Ostatnią walką dnia było pierwszego wieczoru spotkanie

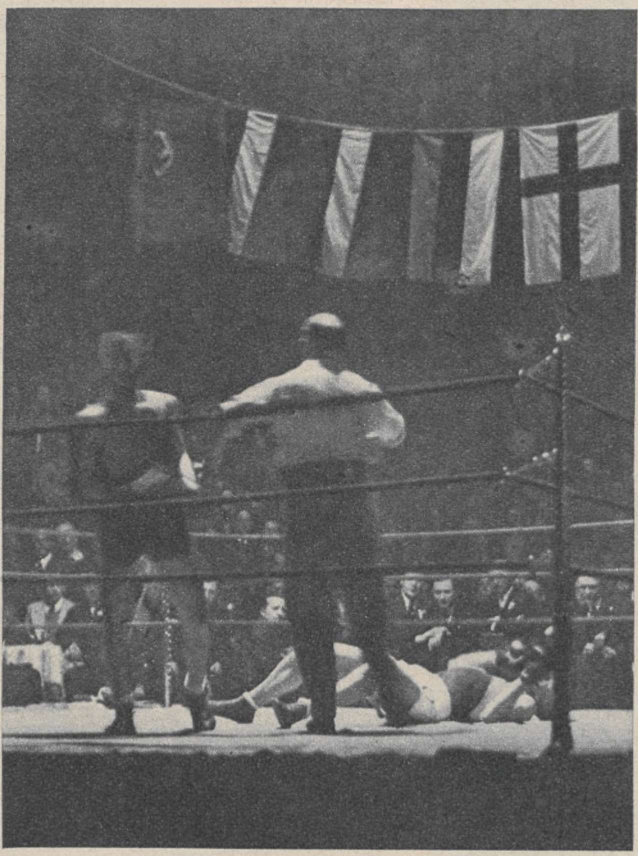
Piłata z Györffim (Węgry).

Polak wbrew przewidywaniom, *nie miał lekkiej przeprawy* z pokonanym już raz przez siebie przeciwnikiem. Tylko w pierwszej rundzie ,jak długo walczył na dystans, operując jedynie „directkami", miał przygniatającą przewagę nad Węgrem, który był już k. down. Potem, ale nierozsądnie, dał się *wciągnąć do zwarcia* i po równej drugiej rundzie, *trzecią oddał przeciwnikowi.* Sędziowie *przyznają zwycięstwo Polakowi zresztą zupełnie słuszne, choć nieznacznie.*

Tak więc pierwszy dzień

zainaugurowali Polacy szczęśliwie,

choć nie wykazali dobrej formy. Rotholc zrobił swoje,



Fragment spotkania o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej między Piłatem a Czechem Kopeczkiem. Piłat leży na deskach. Sędzia p. Müller stoi obok Kopeczka.

Piłat, aczkolwiek wygrał — mniej, Seweryniaka spotkał pech. Pierwszy wieczór stał przedewszystkiem pod *znakiem pięściarzy angielskich,* którzy odsłoniwszy wreszcie tajemincę swego amatorskiego pugilatorstwa, wywołali odrazu przerażające wrażenie wśród dotychczasowych mocarstw pięściarskich. Ich dawno już do nieużytków odkładany system bokserski okazał się przecież *bardzo skutecznym i racjonalnym.* Przy większem może zwróceniu uwagi na siłę ciosu, system i styl angielski *zapanują nad innemi.* Drugą niespdziankę sprawili Rumuni, którzy wykazali *wielkie postępy* i dziś np. w spotkaniu z Polską *nie mogą być lekceważeni.* Węgrzy byli *w b. dobrej formie.*

Drugi dzień turnieju.

był dniem polskim. Do walk stanęło *pięciu pięściarzy z Orlem białym i czterech odnoisło zwycięstwa.* Do pełnego triumfu *brakło jeszcze tylko zwycięstwa Piłata nad Kopeczkiem, na które najbardziej liczyliśmy.*

Niestety papierowe obliczenia zawiodły i Piłat po przygniatającej przewadze w pierwszej rundzie *omal nie przegrał k. o.* Na wytłumaczenie Piłata podać należy, że w poprzedniej walce z *Györffim rozbił sobie palec w prawej ręce i nie mógł nim już normalnie operować.*

Z innych zawodników doskonale zareprezentował się *Majchrzycki,* choć mu w trzeciej rundzie już nie starczyło powietrza. *Forlański* też się podobał, ale zwycięstwo przyniósł mu tylko imponujący finisz. Tego wieczoru zawodnicy polscy cieszyli się

największą sympatją u publiczności,

a zwycięstwo *Kopeczka nad Piłatem przyjęła publiczność głośnem niezadowoleniem.*

Blado wypadli tego dnia *Skandynawowie.* Oba mocne punkty Szwecji *Söderberg i Cederberg rozczarowali.*

Wieczór zainaugurowało spotkanie w w. koguciej

Rogalskiego z Larsenem (Norwegja)

Znacznie wyższy Norweg, jest też i o wiele szybszym. — Ładnie trzyma się na nogach, ale niema skutecznego ciosu, jakim natomiast operuje Polak. Larsen początkowo nie dopuszcza do siebie przeciwnika swojemi długiemi rękoma. Musiał więc Rogalski zmienić system walki. W niskiej pozycji dobierał się w zwarciu do jego żołądka i boków. Po zmiennej przewadze walkę typowo remisową ogłaszają sędziowie za *wygraną przez Rogalskiego.*

* * *

Z niecierpliwością oczekiwano spotkania *Spannagla (Niemcy) z Cederbergiem (Szwecja).* Obaj reprezentują czołową klasę w swej kategorji tak, że uzasadnionem było zainteresowanie. Niemiec, znając plusy długiego Szweda, w morderczem tempie dąży tylko do zwarcia, uniemożliwiając przeciwnikowi odpowiadającą mu walkę na dystans. Wszelkie akcje utrzymania Spannagla na długości swoich rąk zawiodły u Cederberga, który zupełnie nie umiał sobie dać rady w zwarciu. Niemiec jednak *nie walczy czysto;* w ferworze walki *kilka razy uderzył głową,* a że sędzia widać bardzo był pod wrażeniem walki Seweryniaka z Celegatto, *zdyskwalifikował Spannagla, przyznając zwycięstwo Cederbergowi.* W czepku Szwed się chyba urodził. Udało mu się ważenie, udała mu się też i prawie przegrana walka.

* * *

Bardzo szybką walkę stoczyli w wadze piórkowej *Frigyes (Węgry) z Ahlmem (Szwecja).* Początkowo Szwed szybszy w nogach niema jednak tak szybkich ciosów, jak Węgier; niema przytem tyle gazu i siły, co podbudzany do walki Budapeszteńczyk. Pomagał sobie też trochę nie najczystszą walką, za co dwukrotnie dostał napomnienie, *a zwycięstwo zdobył Frigyes.*

W tej samej wadze spotkali się

Forlański—Jordanescu (Rumunja).

Początkowo trudno Polakowi przyzwyczaić się do walczącego z prawej pozycji mańkuta, który przytem przedstawia się jako *bardzo dobry zawodnik,* rozporządzający niezwykle silnym lewym sierpem. Jest jeszcze młody, miał więcej sił do walki, co Polak, który w drugiej już rundzie *„spuchł".* I tylko wysiłek finiszowy w trzeciej rundzie, który pchnął Forlańskiego do ataku, *przyniósł mu zwycięstwo.* Udało mu się trafić *Jordanescu w szczękę* i ten znalazł się na deskach, a zwycięstwo Polaka zostało przypieczętowane. W tej walce jasno widać było *największą wadę naszych pięściarzy, wyczekujących w defensywie na atak przeciwnika, nie znających zasad defensywy.* Polakom tylko i *wyłączenie odpowiada ofensywa i ciągły nieprzerwany atak. Walkę tę wygrał Forlański na punkty.*

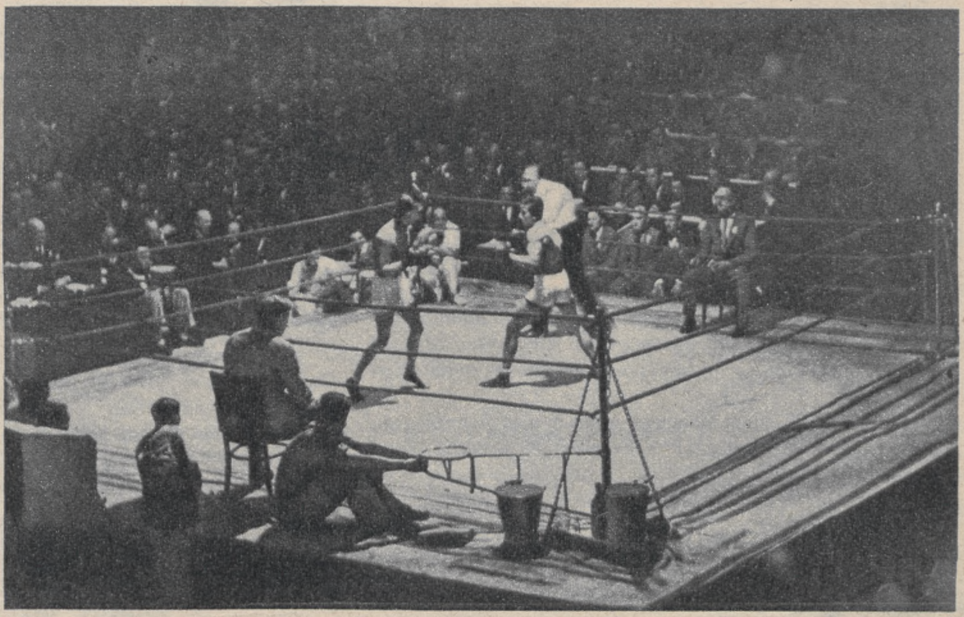
Następną zkolei walkę stoczył

Majchrzycki z Blumem (Niemcy).

Przez dwie rundy *Polak bezapelacyjnie górował nad przeciwnikiem,* nie dopuszcając go ani na chwilę do głosu. Każdy atak Polaka przynosił mu sporą porcję punktów, natomiast zamierzane akcje Niemca były natychmiast stopowane i kontrowane. Ale Majchrzycki nie jest pierwszej młodości i w trzeciej rundzie *szedł zupełnie bez sił.* Wykorzystał to Niemiec, który widząc osłabienie przeciwnika trochę chaotycznemi, ale bardzo silnemi ciosami chce walkę rozstrzygnąć, ale bezskutecznie. Polak dobrze się broni, a wielka przewaga pierwszych dwóch rund zapewniła mu *punktowe zwycięstwo.*

(Dalszy ciąg na stronie 6-tej).





Powyżej na lewo: drużyna polska na „bastjonie rybaków" w Budapeszcie. Siedzą w górnym rzędzie od lewej: Seweryniak, Chmielewski, Forlański, Rogalski, Sipiński, w dolnym: Antczak, Suszczyński,, prezes PZB dyr. Baranowski, Cynka, Rotholc i Piłat. Z lewej strony stoi Majchrzycki. Na prawo: fragment spotkania Sipińskiego (na lewo) z Węgrem Haranghim.







Na lewo od góry ku dołowi: 1) finał biegu 400 m. na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu. Taśmę przerywa Kostrzewski, tuż za nim Drozdowski, który zajął miejsce drugie po walce z Maszewskim — na prawo (w czarnej koszulce). — 2) Start kobiecego biegu na przełaj w Łodzi, m. in. biegnie Sukiennicka (x), która zajęła w tym biegu pierwsze miejsce. 3) Start zawodników, stowarzyszonych do biegu na przełaj w Łodzi na dystansie 3 km.



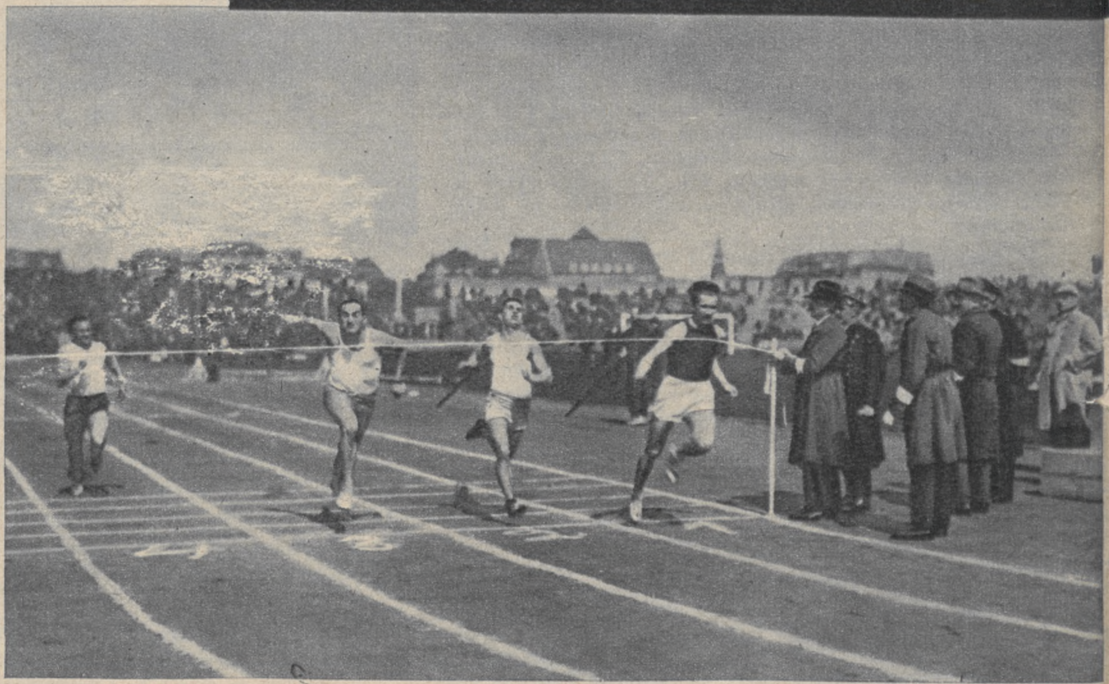
Zwycięzcy w biegu na przełaj w Łodzi. Od lewej: Bielecki (bieg niestowarzyszonych), Sukiennicka (bieg pań — K. S. Zjednoczone) i Kurpesa (Strzelec Zgierz — bieg stowarzyszonych).



Powyżej: motocykliści T. S. w ub. niedzielę otworzyli se W zawodach tych zwyciężył „lisa" nikt nie złapał. Poni na boisku lwowskim przed



KALEJDOSKOP



Finał biegu 100 m. w Poznaniu, wygrany przez Niemca Pfluga (pierwszy od prawej). Powyższy bieg został unieważniony, a po powtórzeniu wygrał znowu Pflug.

Polacy przed mistrzostwami pływackiemi Europy.

Katowice, w kwietniu.

Pływackie mistrzostwa Europy, ta największa batalja pływacka kontynentu, zbliżają się olbrzymiemi krokami. Już tylko cztery miesiące dzielą nas od tej słynnej z jakości obsady i wyników imprezy Po Paryżu w roku 1931 kolej obecnie przyszła na *Magdeburg*, „stolicę" pływacką Niemiec. Wybrano okres od 12—19 sierpnia b. r.

Dlaczego Magdeburg, a nie Berlin ma być miejscem tej wielkiej imprezy? Rzecz prosta. Magdeburg, to dla Niemiec w pływaniu tosamo, co *Budapeszt dla Węgrów*. Magdeburg jest od dziesiątek lat *najmocniejszą twierdzą pływania niemieckiego*, posiada bardzo wdzięczną i specjalnie dla tej gałęzi sportu przychylną publiczność i leży w sercu Europy.

Od roku niemal Niemcy pracują usilnie nad organizacją tej imprezy. Dla nich mistrzostwa Europy, to *sprawa narodowa;* zawodami temi Trzecia Rzesza pragnie poraz pierwszy popisać się na arenie sportowej Europy

jako wzór gospodarza.

Pozatem impreza ta ma być *próbą generalną do Olimpjady berlińskiej w roku 1936*. To wystarczy!

Z tego zatem punktu widzenia niema się czemu dziwić, jeżeli Niemcy nie uznają żadnego z istniejących stadjonów pływackich za odpowiedni, czy też godny tak poważnej imprezy. Buduje się więc stadjon nowy, na zasadach nowoczesnych, najpraktyczniejszych, najwygodniejszych — kosztem

prawie trzech miljonów złotych.

Nie interesują nas rzeczy uboczne, a tylko to, że powstanie basen o *wielkości 50x21 metrów tylko dla pływania* (już gotowy), oraz *drugi basen wyłącznie dla skoków* o rozmiarach 25x21 metrów. Całość zamykają olbrzymie trybuny, pod któremi mieszczą się różne ubikacje.

Od szeregu miesięcy propaganda niemiecka w kraju i zagranicą wre już na całej linji. Sprzedano dotąd — jeżeli można twierdzeniom tym wierzyć — trzy czwarte *wszystkich biletów tygodniowych*, czyli ważnych na cały okres mistrzostw. Po całych Niemczech porozwieszano olbrzymie plakaty propagandowe, wskazując na znaczenie imprezy tej dla całego kraju.

Zainteresowanie zagranicy także jest *niezwykłe*. Wszystkie prawie kraje europejskie

zgłosiły już swój udział,

niejednokrotnie *nadzwyczaj silny liczbowo*. Będą więc ostatni drużynowi zwycięzcy mistrzostw Europy: *Węgry, Francja, Anglja, Holandja, Szwecja, Włochy, Austrja* oraz inne słabsze państwa.

Zgłoszona jest także Polska.

Ale kiedy we wszystkich prawie państwach pracuje się usilnie i z całą starannością nad podniesieniem formy reprezentantów, urządza się ciągle imprezy eliminacyjne i różne próby, w Polsce bywa jakoś dziwnie c i c h o. Niewiadomo dlaczego, ale tak jest. Najprawdopodobniej zgłoszenie jest tylko formalnym aktem grzeczności, a dotrzymanie go zależeć będzie *od formy zawodników, o którą poza klubami*

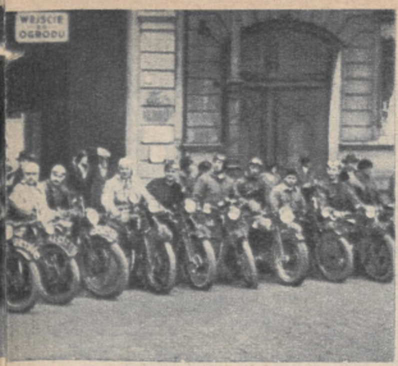
nikt w Polsce się nie troszczy.

Oglądniemy się zatem, kto z czołowych zawodników mógłby odegrać na tej wielkiej imprezie jakąkolwiek zaszczytną rolę.

Oczywiście liczba wybrańców — z uwagi na charakter imprezy i niski bądźcobądź stosunkowo do zagranicy poziom pływania polskiego — musi być *bardzo skromna*. Odpadają zatem zgóry zawodnicy w stylu klasycznym i zawodniczki na wszystkich pozycjach. Pozostają natomiast konkurencje *w crawlu, na wznak i skokach.*

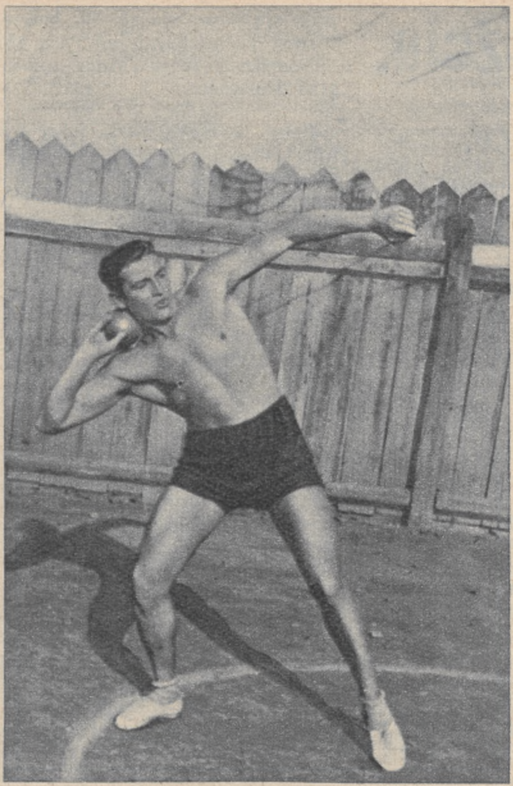
Kto może reprezentować Polskę?

W crawlu panów nasuwa się zawsze jeszcze aktualne nazwisko *Bocheńskiego*. Mistrz nasz odbywa obecnie swoją powinność wojskową. Chociaż 20 p. p., w którym Bocheński obecnie przebywa, jest znany z życzliwego traktowania sportowców, ciężka służba wojskowa nie pozwala rokować nadziei, by Bocheński utrzymać mógł się w takiej formie, jaka cechowała go np. w roku zeszłym, kiedy to uzyskał tak dobre wyniki, jak 1:01.6 i 2:21. Jeżeli jednak porów-



Unja w Poznaniu, którzy zon gonitwą „za lisem". p. Kurzawa, którego jako żej: drużyna K. S. Podgórze meczem ligowym z Pogonią.





Dobrze zapowiadający się miotacz Popieluch, który na zawodach międzygimnazjalnych w Kołomyi zajął pierwsze miejsce w pchnięciu kulą wynikiem 12.20 m.

Na prawo od góry ku dołowi: 4) uczestnicy „pierwszego kroku" bokserskiego, zorganizowanego w Kaliszu przez miejski Komitet W. F. i P. W., m. in. stoją: pierwszy od lewej: Daniszewski, komendant Ośrodka W. F., w pośrodku: instruktor W. F. E. Jarnuszkiewicz, — pierwszy od prawej: por. dr. Herholt. 5) Grupa członków Sekcji Strzeleckiej Klubu Sportowego Zakładów Ostrowieckich przed własną małokalibrową strzelnicą, trzeci od prawej kierownik sekcji p. F. Gura. 6) Drużyna Pogoni lwowskiej, która w ub. niedzielę rozegrała pierwszy raz ligowe zawody z Podgórzem. Przemawia prof. Dręgiewicz.



4



5

SPORTOWY.



Fragment meczu ligowego Wisła—Warszawianka, zakończonego zwycięstwem Wisły 4:1. Bramkarz Wisły Madejski broni bramki przed atakiem Warszawianki. — Obok niego w tyle, obrońca Wisły Pychowski.



6

namy wyniki te, z takiemi *Tarisa, Deitersa, Fiszera, Derichsa, Tsika, Lenkitscha i innych*, odrazu przekonamy się, iż Bocheński w najlepszej swej formie *mógłby dojść może do półfinału*, ale miejsce punktowane w finale byłoby już rzeczą bardzo trudną, jeżeli nawet nie niemożliwą do uzyskania.

Jeszcze jednego posiadamy crawlera klasowego, o ile wiadomości warszawskie są ścisłe — *Szwankowskiego*. Jest to zawodnik, specjalnie predestynowany do crawlu o wielkiej przyszłości — chwilowo to jednak w i e l k a n i e w i a d o m ą. Wszak w basenie AZS'u warszawskiego na torze 20-metrowym uzyskał on ostatnio bardzo dobry wynik *1:00.8 min.* w setce crawlem, ceniony szczególnie dlatego, że Bocheński ongiś nie pływał tam pono lepiej, jak 1:02, ale wynik taki nie znaczy wiele, jeżeli go się nie powtórzy na torze 50-metrowym. Gdyby to ostatnie miało miejsce, w co można w odniesieniu do Szwankowskiego wierzyć, wówczas zawodnik ten wcale nie odegrałby tak podrzędnej roli, jak się wydaje, bo na granicy 1:00 minuty „kręci się" *właśnie cała plejada czołowych crawlerów Europy*, a dobra lokata zależy — jak wiemy — dużo od s z c z ę ś c i a.

W pływaniu nawznak posiadamy wielokrotnego mistrza w tej konkurencji — *Joachima Karliczka*, studjującego obecnie w Berlinie, a przynależnego do jednego z najpoważniejszych klubów pływackich Niemiec, berlińskiego *Poseidonu*. Dzięki świetnym warunkom treningowym Karliczek znajduje się obecnie *w bardzo dobrej formie*, o czem świadczy najlepiej wynik, uzyskany ostatnio na torze 33-metrowym w Berlinie w silnej konkurencji — *1:14.1* — tem cenniejszy, że gorszym był tylko o jedną dziesiątą sekundy od wyniku zwycięzcy — *Szwarca*, który po *Küppersie jest najlepszym back-crawlistą Niemiec*. Trzeba dalej pamiętać, iż w roku 1931 mistrzostwo Europy w biegu na 100 m. nawznak uzyskał *Deutsch* (Niemcy) wynikiem 1:13.6, a drugi miał wynik 1:14.

Chociaż w Europie uzyska się chwilowo niejednokrotnie lepsze wyniki, to latem na basenach otwartych czasy z małemi wyjątkami nie są lepsze od wyników ostatnich mistrzostw Europy, co uzasadniałoby wysłanie Karliczka na mistrzostwa tegoroczne, gdzie liczyć można śmiało na zajęcie przezeń jednego z punktowanych miejsc, tem więcej, że mistrz nasz trenuje w dalszym ciągu pod okiem najlepszych fachowców Niemiec i napewno poprawi jeszcze do lata wyniki swe.

Pozostają zatem jeszcze ewent. *skoczkowie*. Zwycięstwo czy dobry wynik w skokach w lwiej części jest *dziełem przypadku*, względnie *szczęścia*. Jeden nieudany skok może powodować, że prowadzący w konkursie zepchniętym zostanie na szary koniec. Wygrywa przeto zawsze zawodnik, *panujący najwięcej nad sobą*. Słabe nerwy, mała rutyna w konkurencji silnej, możliwość psychicznego załamania się itd., oto cechy, przez które zwykle najlepszy skoczek przegrywa.

Ze skoczków polskich — poza *Maerzem*, który podobno już nie zamierza startować, posiadających wszystkie dane, wymagane od skoczka klasowego, wyróżnia się *Remiszewski* i ten tylko w skokach z wieży. Niestety nie widzieliśmy skoczka tego jeszcze w silnej konkurencji zagranicznej, ale z tego, co pokazał w roku ubiegłym na treningu przed meczem z Czechami, można się dużo, nawet bardzo dużo spodziewać, gdyby Remiszewski mógł trenować przez conajmniej dwa miesiące pod okiem fachowym.

W konkurencji pań.

Z pań obie nasze reprezentantki *Klausówna i Kowalewska* mogłyby po odpowiednim treningu również odegrać w mistrzostwach Europy poważne role, tem więcej, że właśnie poziom skoków pań w Europie coraz to więcej upada. Niestety z Klausówną po zeszłorocznym wypadku w Ustroniu nie można już poważnie liczyć, bo od meczu z Czechami, w którym raz jeszcze zabłysnął jej niezwykły talent, *nic o niej nie słychać innego*, jak tylko to, że ciągle jeszcze choruje po doznanej kontuzji głowy. Będzie to dla pływania polskiego *poważny cios*, jeżeli Klausówna urzeczywistni zamiar wycofania się z czynnego życia sportowego. Miejmy jednak nadzieję, że zawodniczka ta, która przecież ma jeszcze wielką przyszłość przed sobą, zamiaru tego nie zrealizuje.

Skoro można wierzyć, iż Klausówna po odpowiednim ostrym treningu mogłaby w obecnych warunkach na terenie europejskim sięgnąć nawet po najwyższy tytuł, to *Kowalewska*, nasz latający doktór, conajmniej w skokach z wieży, *nie ustępuje jej wiele*. A przecież także Kowalewska ma już piękne sukcesy za sobą i prezentuje się bardzo dobrze tak, że przy celowym treningu i ta zawodniczka staćby się mogła groźną konkurentką mistrzyń Sjöquist czy Schische i zająć bezsprzecznie jedno z pierwszych miejsc.

Wiemy dobrze, iż PZP stoi pod względem finansowym *na słabych nogach* i bez poparcia władz niewiele będzie mógł uczynić. Sprawą prestiżową dla Polski jednak jest dotrzymanie zgłoszenia przez wysłanie — jeżeli już nie ludzi w celach doświadczalnych — to conajmniej tych, którzyby potrafili w zawodach zabrać głos. Nie wątpimy też, iż PZP uczyni wszystko, aby wybrańców przygotować jak najstaranniej, choćby już z konieczności godnego zastąpienia Polski i jej barw, oraz, że o przygotowaniach tych dowiemy się wkrótce szczegółów.

F. Berlik.

Dalsze losy polskiej pięści w Budapeszcie.

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

Bardzo zaciętą walkę stoczył *Neri (Włochy) z Petrescu (Rumunja)*. Neri żywiołowy, swe wiadomości pięściarskie podiperający niezwykle szybkiemi, o potężnej sile ciosami, miał znacznie więcej z walki, niż Rumun, który mimo to miał też bardzo wiele momentów, w których mógłby przy większej rutynie wykończyć przeciwnika. *Wygrał na punkty Neri.*

* * *

W wadze półciężkiej morderczą, obfitą w krew walkę stoczyli *Havelka (Czechosłowacja) i Saruggia (Włochy)*. W pierwszej rundzie Włoch znacznie przeważa, a Havelka krwawi i jest groggy. W drugiej nieproporcjonalnie długie jego łapska wreszcie się „mu ułożyły" i Havelka swemi prostemi oraz hackami wyrównał, aby w trzeciej zdobyć już przewagę. *Zwyciężył zasłużenie, mimo protestów widowni, Havelka.*

Nieprzyjemną dla obserwatora była walka

Antczaka z Szabo (Węgry).

Było w tej walce *więcej bijatyki i trzymania się, niż prawdziwego boksu*. Antczak jednak lepiej szedł od swego przeciwnika, był szybszy i zadał więcej ciosów celniejszych i dlatego też *sędziowie przyznali mu zwycięstwo, mimo wyrównanej trzeciej rundy.*

Clou wieczoru

była walka w wadze półciężkiej *Pürsch (Niemcy)—Söderberg (Szwecja)*. W spotkaniu tem w łeb wzięła koncepcja czysto skandynawska forsowania wyłącznie techniki, a za grosz ciosu. Świetny technicznie Söderberg pamiętny z *trzech występów w Polsce*, które *zakończył wszystkie k. o.*, miał stosunkowo mało do powiedzenia wobec znacznej przewagi fizycznej Niemca, który walczył przytem z głową. Po każdym udanym ataku leciał do zwarcia, a nawet do clinchu, aby znów odskoczyć i przypuścić podobny atak. *Wygrał na punkty Pürsch.*

W wadze ciężkiej

tego wieczoru odbyły się *cztery walki*. W pierwszej *Floyd (Anglja) pokonał Medicciego (Włochy)* po wyrównanej walce. Bardziej spokojny Anglik nie wykazuje tak wysokiej klasy, jak wzrost. Miał jednak kilka bardzo ciekawych uderzeń, zwłaszcza półhacków, którymi rozbroił zupełnie bez głowy walczącego Włocha.

Baerlund (Finlandja) zaledwie zdążył pokazać jedną imponującą serję w walce *ze Stanescu (Rumunja)*, który po ciosie na brodę padł i po kilku chwilach był wyliczony.

Jeszcze szybciej skończyła się walka *Runge (Niemcy)—Adelmann (Estonja)*. Niemiec nie zdążył jeszcze zadać ciosu, a już *Estończyk leżał na ziemi znokautowany*. Obok siedzący dziennikarze niemieccy zachwyceni niezwykłym wyczynem swego rodaka, w zapale zapomnieli stwierdzić, jaką klasę reprezentuje przeciwnik Rungego. Wystarczy skonstatować, że w podobny sposób przegrał niedawno w Łodzi z Krenzem, a wartość Estończyka stanie się nam wiadoma.

Znów na zakończenie wieczoru walczył

Piłat z Kopeczkiem (Czechosłowacja).

Spotkanie miało *sensacyjny przebieg i jeszcze bardziej sensacyjny wynik*. Ogólny faworyt Piłat w pierwszej rundzie wysoko przeważa, ale dał poznać Kopeczkowi, że nie jest taki groźny, za jakiego go sobie Kopeczek przedsta- W drugiej więc rundzie nabrał Kopeczek otuchy i ruszył pełnym „gazem" do boju, a mając przewagę nad Piłatem w twardości oraz w samozaparciu i ambicji dorwał się do niego i zasypał go takim gradem ciosów, że *Piłat w stanie zupełnym groggy czterokrotnie padał na deski*. Nadludzkim wysiłkiem wytrzymał tę rundę, przetrzymał też atak w trzeciej, aby nawet pod koniec *zaśpiewać swój łabędzi śpiew w tej walce kilku udanemi ciosami.* W ciągu trzech rund *Polak ani razu nie zadał prawdziwego ciosu* z prawej i ani jednego directka, tłumacząc się *rozbiciem ręki na meczu z Györffim poprzedniego dnia*. Spotkanie ku wielkiemu nietylko naszemu zmartwieniu ale i widowni *przegrał Piłat, a Kopeczek dostał się do półfinału*. Po walce lekarz skonstatował u Piłata *wybicie kciuka.*

Trzeci dzień turnieju.

był dla naszej ekspedycji *małym odpoczynkiem nerwowym* po pięciu denerwujących walkach naszych zawodników poprzedniego dnia. Dnia tego do boju ruszył *tylko Sipiński odrazu na straconę pozycję.* Miał za przeciwnika *Haranghiego*, któremu przeciwstawił twardy opór, ale nie potrafił uchronić się przed silnemi atakami Węgra. Pozostawił Polak po sobie wrażenie *jak najlepsze*, a nawet wg. zdania prezesa FIBA, Söderlunda, *walkę miał wygraną*, przeważając technicznie nad Węgrem, ulegając mu jedynie siłą ciosu i kondycją fizyczną.

* * *

Trzecią czternastkę walk rozpoczęli *Osca (Rumunja) i Sergo (Włochy)* w imponującem tempie. Podczas, gdy Rumun główną swą energję kładzie na sierpy, Włoch zbiera punkty półhackami i to niezwykle silnemi. Obaj zdaje się mimo siły swych ciosów nie zdradzają specjalnej celności. Bardziej rutynowany i lepszy o odrobinę technicznie Włoch Sergo wygrywa na pkt.

Z wielką niecierpliwością oczekiwano spotkania *Enekesa (Węgry) z Case (Anglja)*. Znakomity technicznie Anglik doszedł jednak do spotkania tego bardzo „handicapowany" rozbitem, przed dwoma dniami na meczu z Kaebim — okiem. Węgier, znając wartość swego przeciwnika, konsekwentnie dążył do otwarcia mu tej rany, co mu się po kilku akcjach w zupełności udało. Dążył on ciągle do zwarcia, bo też w infightingu są Anglicy stosunkowo najsłabsi. Pod koniec walki Enekes otwiera Anglikowi i drugie oko i szalę zwycięstwa przechyla na swoją stronę. *Wygrał Enekes*

* * *

Walka w wadze piórkowej *Matinsona (Łotwa) z Ulrichem (Czechosłowacja)*, ciekawa była tylko z tego powodu, że brał w niej udział nieznany zupełnie Łotysz. Start miał zupełnie dobry, ale szybko się wypompował, a Ulrich — nieprzerwana maszyna do bicia — potrafił go pokonać na punkty, już bez większego bólu.

* * *

Piękną walkę pokazał w tej samej kategorji *Niemiec Kästner* w spotkaniu z *Bordavalli (Włochy)*. W pierwszej rundzie Niemiec nie wiele wyrósł ponad poprawną przeciętność. Technicznie dobry, wykazał się nawet dobrym ciosem. Dopiero następne dwie rundy przeprowadził w imponującym stylu, uniemożliwiając zupełnie Włochowi użycie niebezpiecznego prawego sierpa. Zwiększa tempo, ciosem dodaje siły, w konsekwencji czego wygrywa wysoko na pkt.

W podobny sposób, jak Kästner, rozpoczął spotkanie w wadze lekkiej jego rodak *Schmedes (Niemcy) z Stepułowem (Estonja)*. Goni on swego nierutynowanego jeszcze przeciwnika swoim znakomitym lewym sierpem, po całym ringu. Prawa zawsze w pogotowiu na decydujący cios. W drugiej rundzie coś się psuje i Schmedes nie może wrócić do swej formy z przed trzech minut. Ciosy jego stały się naraz niecelne, a on sam leci niepotrzebnie do clinchu, w którem nie umie walczyć. Stepułow zyskuje coraz więcej z utraconego terenu pierwszej rundy i wkońcu nawet ma nieznaczną przewagę. *Zwyciężył Schmedes,* co krzywdzi Estończyka i co publiczność przyjęła gwizdami.

* * *

W tej samej wadze *Facchini (Włochy)* spotkał się z *Adamicem (Czechosłowacja)*. Obaj bardzo żywi, szybcy o mocnych ciosach, tylko, że Włoch jest przytomniejszy i więcej a celniej trafia od chaotycznego Czecha. *Wygrywa na punkty Facchini,* który z początku tylko ograniczył się do defensywy, potem udanemi sierpami z lewej i prawej ugruntował swe zwycięstwo.

* * *

Ostrą była też walka *Davida (Rumunja) z Weilhammerem (Austrja)*. W ciągłej wymianie ciosów, w której obaj znaleźli się na deskach, zdobywa stopniowo Wiedeńczyk nieznaczną przewagę, ale gdy był już prawie o krok od zwycięstwa, został przez sędziego Kilcullena *niesłusznie zresztą zdyskwalifikowany. Wygrał David przez dyskwalifikację przeciwnika.*

Sipiński wylosował najgorzej,

bo odrazu na *Haranghiego (Węgry)*. Węgier ciągle w ofensywie, atakuje żywiołowo. Polak dobrze unika, ale zbyt mało, jak na grad ciosów. Szedł bardzo efektownie, stale się poprawiając. W drugiej rundzie kilka razy skontrował półhackami, ale *już zbyt późno, aby wyrównać*, tembardziej, że otrzymał napomnienie za trzymanie. Wygrał Haranghi.

* * *

Pełne w ostre ciosy było spotkanie *Nillender (Estonja)—Varga (Węgry)* w wadze półśredniej. Węgier technicznie o mało lepszy, bowiem sam jej wiele nie posiada, ustępował gościowi w sile ciosu. Nillender był b. groźny, zwłaszcza, że jako mańkut walczy w prawej pozycji. Zwycięstwo przyznane Vardze krzywdzi Estończyka.

* * *

Nieprzerwana wymiana ciosów panowała w spotkaniu *Fröhlicha (Austrja)—Borcea (Rumunja)*. Do połowy trzeciej rundy równą walkę, lepszym finiszem i kilku sierpami *rozstrzygnął na swoją korzyść Fröhlich.*

Atrakcją wieczoru

była walka wicemistrza olimpijskiego *Campe (Niemcy) z Röislandem (Norwegja)*. Była to *najładniejsza walka turnieju* i stanowiła *koncert pugilatorstwa*. Błyskawiczne ciosy, skończona technika, znakomite krycie, błyskotliwa orjentacja w połączeniu z silnemi ciosami, cechowały obu zawodników. Z biegiem meczu okazało się, że technicznie *przeważał trochę Norweg,* wykazał szybszą znacznie orjentację i błyskotliwszy cios. Niemiec górował *długością swoich rąk i silniejszym ciosem.* Nie potrafił on jednak mimo szalonej ambicji zmóc Skandynawa, który operuje, obok wszystkich możliwych ciosów, przecudownym directem. Campe widząc stracony teren, walczył pod koniec już trochę nieczysto, zaco oberwało mu się i napomnienie. *Wśród niebywałego entuzjazmu wygrał zasłużenie Röisland na punkty.* O walce tej inaczej jak w superlatywach wyrażać się nie można.

* * *

Wnet po tej walce w ringu znalazł się znów znakomity welter *Mc. Cleave (Anglja)* przeciwko *Celegatto (Włochy)*. Ital z zalepionym plastrami nosem, rozbitym przez Seweryniaka, po dwóch directach został przez sędziego odprowadzony do swego rogu i *uznany za pokonanego nie bez silnego krwawienia. Wygrał Mc. Cleave.*

* * *

Znacznie dkoładniejszy w swych akcjach *Führer (Austrja)* silniejszemi ciosami zdołał pokonać niezwykle twardego *Olafsena (Norwegja)* wysoko na punkty.

Świetną formę

wykazał w wadze średniej *Szigetti (Węgry)* w spotkaniu z *Jacksonem (Anglja)*. Ciosy wychodziły mu bardzo pewnie i celnie, ale jakoś nie skutkowały na Angliku, który jednak się trzymał. Ale w trzeciej rundzie sędzia dyr. Baranowski, który spotkaniem tem kierował, przerywając walkę, ogłosił *zwycięstwo Szigettiego przez techn. k .o.*, na co zareagował Anglik skakaniem w ringu, chcąc wykazać swą zupełną jeszcze świeżość.

Majchrzycki i Antczak w finałach.

Budapeszt, 14 kwietnia. (tel.) Czwarty dzień mistrzostw bokserskich Europy poświęcony był *półfinałom*. Był to dzień dla naszego pięściarstwa *niezwykle doniosłej wagi.* Mieliśmy przecież w półfinałach aż pięciu swoich zawodników. Wysoka klasa, reprezentowana przez półfinalistów mistrzostw, nie kazała budować nam zbyt różowych nadziei. Oczyma pesymisty można już było nawet widzieć czarny dzień naszego pięściarstwa na tym turnieju. Ale przecież okazał się los dla nas łaskawszy. Nasi zawodnicy bohatersko przeszli i tę *przedostatnią próbę,* prowadzącą do zdobycia najzaszczytniejszego tytułu amatorskiego.

Przez gęste sito przedbojów przedostali się

Majchrzycki oraz Antczak,

na którego prawie *zupełnie nie liczono.* Nie udało się natomiast *Rotholcowi* oraz *Rogalskiemu,* chociaż byli już o krok i to bardzo mały od zwycięstwa w tej kolejce. Byli oni obaj *zupełnie równorzędni dla swoich przeciwników,* a wiele osób widziało w nich nawet zwycięzców. Forlański spełnił swe zadanie zupełnie dostatecznie, bo też nikt jego zwycięstwa z Frigyesem się *nie spodziewał.* Był on, jak na tego świetnego Węgra już *za stary.*

Ślepy los sprawił, że niektóre dzisiejsze walki półfinałowe winny były uchodzić

właściwie za finały.

Dwukrotnie się stało, że w półfinałach spotkało się *dwu najlepszych zawodników z tej samej kategorji*, a pokonanemu, nie mającemu w turnieju innego równego przeciwnika, nie danem było nawet zdobyć tytułu wicemistrza. Zadecydował zresztą o tem nietylko ślepy los, ale — jak się tego zresztą spodziewano — ktoś zupełnie inny. W półfinałach widocznem było, że Węgrzy byli ustawieni tak, aby *mieli jak najmniej roboty,* a równocześnie

najwięcej szans dostanie się do finału.

Z ósemki węgierskiej do finału dostało się aż sześciu zawodników, a tylko dwóch odpadło, obaj z rąk Polaków. Do sprawy tej raz jeszcze przy okazji omówienia całokształtu mistrzostw powrócimy.

Czwarty wieczór mistrzostw pięściarskich zaczął się spotkaniem *Kubiniego (Węgry) z Rumunem Sandu.* Rumun był znacznie słabszy, niż podczas pierwszego spotkania i wcale nie był groźny dla Węgra, który bez walki wszedł do półfinału. Kubini, rozporządzając niezwykle silnym ciosem, niepozbawionym celności, zdecydowanie punktował i *wygrał wysoko na punkty.*

W drugim półfinale tej samej wagi, tj. muszej

mieliśmy swego reprezentanta.

Był nim *Rotholc* w walce z Palmerem (Anglja). Była to typowa walka, w której rozstrzygnąć miał cios. Technicznie Anglik przewyższał Polaka, musiał jednak uznać, że cios miał znacznie słabszy. Gdyby cios Rotholca był celniejszy, to zawodnik nasz byłby spotkanie z pewnością wygrał, ale tak wiele z jego prawych ugrzęzło w powietrzu. Mimo przewagi w trzeciej rundzie, Polak nie zdołał już wyrównać, nieduża zresztą, ale dostateczną jeszcze przewagę Anglika. Wygrał na punkty Palmer.

Pierwszy półfinał w wadze koguciej stoczył

Rogalski z Cederbergiem (Szwecja).

Polak specjalnie przygotował się do tego spotkania, miał bowiem ze Szwedem swe stare porachunki ze Sztokholmu, gdzie uległ Cederbergowi wysoko na punkty. Tym razem Polak walczył o *klasę lepiej,* niż na meczu w Szwecji, ale mimoto nie zdołał jeszcze dorównać Cederbergowi, reprezentującemu *najwyższy poziom amatorski swej kategorji.* Wysoki Szwed był zdecydowanie szybszy i technicznie lepszy od Polaka, któremu ustępował tylko przez chwilę czasu. Pod koniec pierwszej rundy Polak pierwszym swym sierpowym trafił Cederberga w rękę i *zupełnie go oszołomił.* Było jednak zapóźno w tej rundzie, by Szweda wykończyć. W następnych rundach Szwed widocznie pilnuje się przed prawą Polaka i w tym stanie kończy następne rundy. Sędzia przyznaje *minimalne zwycięstwo Cederbergowi.*

W drugim półfinale *Enekes (Węgry)* spotkał się z Włochem *Sergo.* Dopingowany przez przepełnioną salę, mistrz olimpijski walczy chaotycznie i nieczysto, często zadając ciosy, zamiast rękawicami... głową. Wszystkim zawodnikom, z jakimi w czasie turnieju się spotkał, rozbił on tym specyficznym systemem walki oczy. Sędziowie jednak zupełnie *na to nie reagowali.* Tym razem zrobił to Węgier z premedytacją, bowiem w normalnej walce powinien był ulec świetnie dysponowanemu przeciwnikowi. Włoch początkowo nie mógł sobie dać rady w zwarciu z szarpiącym się Węgrem, potem jednak świetnie go unika i na dystans zupełnie panuje nad sytuacją. W trzeciej rundzie Węgier rozbija oko przeciwnikowi, a sędzia z powodu wielkiego upływu krwi przerywa walkę, *ogłaszając mimo protestu Włocha, zwycięstwo Węgra przez techniczne k. o.*

W wadze piórkowej

przeciwnik Forlańskiego — to Frigyes,

b. faworyt i typowany na mistrza Europy Węgier. Polak miał robotę, która *przekraczała ramy jego dzisiejszych możliwości.* Ładnie coprawda szedł na przeciwnika, dobrze początkowo unika, ale cios miał *słaby,* a pozatem zupełnie nie trafiał w przeciwnika. Węgier jest wciąż w ofensywie i rozporządzając bardzo szybkim i celnym ciosem, panował nad sytuacją, tembardziej, że Polak w trzeciej rundzie, mimo, iż widział bezcelowość utrzymania otwartej walki, powinien był ograniczyć się do obrony, często usiłował atakować. W tych warunkach nadziewał się na hacki przecwnika. *Wygrywa wyraźnie na punkty Węgier.*

W następnym półfinale tej samej wagi *Ulrich* (Czech.) spotyka się z *Kestnerem* (Niemcy). Była to jedna *z najsłabszych walk tego wieczora.* Obaj przeciwnicy są wciąż w zwarciu, operują serjami, a najczęściej trzymają się poprostu za ręce. Niemiec wykazał walkę znacznie słabszą, niż poprzedniego dnia, mimo to *wygrał zasłużenie na punkty.*

W wadze lekkiej *Schmedes* (Niemcy) spotyka się z *Facchinim* (Włochy). Podczas gdy Niemiec rozporządza lepszem tempem, Włoch ma mocniejszy cios. Włoch wygrywa zasłużenie w pierwszej rundzie, co zapewnia mu zwycięstwo mimo następnych rund wyrównanych.

W tej samej wadze *Harangi* (Węgry) *spotyka się z utalentowanym Davidem* (Rumunja). Obaj reprezentują podobny styl walki, obaj opierają swą wartość na sile ciosu. Obaj bardzo zawzięcie staczają interesującą walkę, w której lepszym okazuje się *Rumun. Zwycięstwo jednak przyznano Węgrowi niesłusznie.*

W pierwszym półfinale w wadze półśredniej walczą *Varga* (Węgry)—*Fröhlich* (Austrja). Walka kończy się bardzo szybko. Kilka celnych ciosów Węgra wystarcza, aby jeszcze w pierwszej rundzie *Austrjak został „wyliczony"*. Zwycięża *Varga przez k. o. w pierwszej rundzie.*

Clou wieczoru była następna walka *Mac Cleave* (Anglja) z Norwegiem *Röislandem*, oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem. Był to właściwie *finał tej wagi*, albowiem drugi finalista Varga znacznie ustępuje obu. Anglik, na tle niezwykle malowniczo na oko walczącego Norwega, wypada bardzo sucho, chociaż technicznie stoi na *najwyższym poziomie*. Anglik operuje głównie prostemi i walczy z dystansu. Przeciwnik dąży wciąż do zwarcia, gdzie jako bardziej elastyczny daje sobie lepiej radę. W drugiej rundzie Anglik przechodzi do generalnego ataku i Norweg był zmuszony cofnąć się do defensywy, gdzie okazuje się znakomity. Unika świetnie. Wspaniały był moment, gdy Anglik kilka pierwszorzędnie wymierzonych ciosów nie mógł umieścić w przeciwniku, który usuwa się mu z przed każdego ciosu. Trzy rundy w szybkiem tempie przyniosły *minimalną przewagę Anglika, który za większą agresywność i dokładność uzyskuje zwycięstwo.*

Po wyeliminowaniu trzech zawodników polskich w wagach najniższych na sukces mogliśmy liczyć

tylko w wadze średniej,

w której *Majchrzycki* (Polska) spotkał się z *Nerim* (Włochy). Włoch zaczyna spotkanie bardzo udatnie, pakuje dwa ciosy z potężnym ładunkiem siły w Polaka, który zdaje się zbyt blisko do niego podchodzić. Polak wyczekuje w defensywie i główną swoją uwagę zwraca na przeciwnika, aby w pewnym momencie speszyć go i wybić z uderzenia. Pod koniec tej rundy Majchrzycki czuje się już w swoim żywiole, gdy goniący go Włoch nie mógł go chwilami chwycić. *Polak zabiera się więc do ataku* świetnie wymierzonemi prostemi, po których natychmiast przechodzi dozwarcia. Teraz jest już zupełnie panem sytuacji. Włoch, wierzący tylko w skutek swojego potężnego ciosu, rzuca Majchrzyckim na wszystkie strony, walczy nieczysto, Polak natomiast wciąż się poprawia i wśród ciągłych *dopingów publiczności*, która Polaka darzy specjalną sympatją, *zdobywa trzecią rundę dla siebie*. W rezultacie *Majchrzycki wygrywa na punkty*.

W drugim półfinale *Sigetty* (Węgier)—*Führer* (Austrja). Zwycięsko wyszedł pierwszy, mimo zażartej obrony Wiedeńczyka. Węgier przeważa pod każdym względem i wygrywa zasłużenie na punkty.

W półfinale wagi półciężkiej nasz zawodnik

Antczak ma za przeciwnika Havelkę

z Czechosłowacji. Nie prorokowano już wielkich szans naszemu zawodnikowi wobec długiego i kościstego Czecha, który swojemi długiemi rękami mógł go trzymać stale na odpowiednim dystansie. Tymczasem Polak pięknie otwiera sobie gardę przeciwnika a będąc znacznie lepszym od niego, częściej zadaje ciosy. Z trzech rund oddał mu jedynie trzecią, gdy Czech użył swoich oupper-coutów, które kilkakrotnie z wielkim efektem „siedziały". — Walka była bardzo zażarta, chociaż na oko nie miała ona często cech walki otwartej. *Walkę przyznał sędzia na korzyść Polaka.*

Drugą walkę w tej samej wadze stoczyli *Pürsch* (Niemcy)—*Zehetmeyer* (Austrja); była ona właściwie finałową, albowiem obaj zawodnicy byli w tej kategorji najlepsi. Walka była bardzo efektowna i obfitowała w wiele momentów emocjonujących. Niemiec żywiołowo szedł w swoich akcjach, walka jednak nie była ciekawa. Austrjak spokojny i zrównoważony przeważał technicznie, co przedewszystkiem widać było po doborze ciosów. Wykazuje on też znacznie szybszą orjentację, która pozwala mu zawsze na zwycięskie wyjście z każdego zwarcia. Przytem znakomicie też unika, mimo że ma już na sobie sporą warstwę tłuszczu, nie pozwalającą mu na zbyt lekkie balansowanie ciałem. *Trzecia runda, w której Austrjak był niespodziewanie lepszy, zadecydowała o jego zwycięstwie*, mimo głośnych protestów kolonji niemieckiej.

W wadze ciężkiej *Baerlund* (Finland.) ma bardzo ciężkie zadanie z *Floydem* (Anglja), którego *pokonał po ciężkiej, nie efektownej walce.*

W drugim półfinale z zainteresowaniem oczekiwano występu *Rungego* (Niemcy), albowiem zbyt szybko k. o., zadany przez niego w pierwszej walce, nie pozwolił na jego dokładną ocenę. Jako przeciwnik Rungego stanął twardy Czech, pogromca Piłata, *Kopecek*. Niemiec okazuje się bardzo szybkim, chociaż jeszcze mocno niewyrobionym pięściarzem. Kilkakrotnie zaimponował swoją żywiołowością, swojemi prawemi hakami czy lewemi prostemi, mimo to w sumie nie wykorzystuje sytuacji i wykazuje wielki brak orjentacji. Mimo szaleńczej obrony Czecha, który zdobył nawet trzecią rundę, ze spotkania *zwycięzcą wychodzi Runge.*

Rotholc, Rogalski i Forlański
zdobywają trzecie miejsce w swych wagach.

Budapeszt, 15 kwietnia (Tel). Krócej niż spodziewano się, trwały walki w niedzielę przed południem *o trzecie miejsca* w poszczególnych kategorjach. Zawodnicy zmęczeni wstępnemi walkami, często porozbijani i poranieni, odstępują gromadnie, rezygnując z tych zaszczytnych tytułów.

Nasi zawodnicy pod tym względem jednak spisali się *pierwszorzędnie*, ich ochota do walki była świetna, garnęli się do spotkań chętnie, aby naprawić wrażenie nieznacznych porażek z dnia wczorajszego. Do walk tych stawili się wszyscy, z wyjątkiem wyeliminowanego zupełnie *Piłata* — bez najmniejszego defektu.

W wadze muszej

przeciwko Rotholcowi nie stanął Rumun Sandu,

który podobnie, jak reszta Rumunów, *wycofał się z dalszych konkurencyj* z powodu skrzywdzenia wczoraj ich zawodnika *Davida* w walce z Halangiem. *Rotholc wygrywa w. o.*

Również i *Rogalski odstał swoją minutę na ringu*, potrzebną *dla wygrania w. o., z powodu niestawienia się przeciwnika*, który nie stanął do walki z powodu rozbitego oka. Był nim Włoch *Sergo*.

Jedynie Forlański

z naszych zawodników w wadze piórkowej stoczył *walkę na trzy rundy*. W walce niezwykle emocjonującej z *Ulrichem* (Czech.) *pokonał go wyraźnie na punkty*, górując w pierwszej i trzeciej rundzie. Była to

najładniejsza walka Forlańskiego

w ciągu całego turnieju.

W wadze lekkiej nie stawił się do walki Rumun *David*, przegrywając wobec tego w. o. ze *Schmedesem* (Niemcy).

W wadze półśredniej *Röisland* (Norwegja) *wygrywa również w. o. z powodu niestawienia się Froehlicha* (Austrja).

Wyjątkowo odbyła się walka w wadze średniej pomiędzy *Neri* (Włochy) a *Führerem* (Austrja). Włoch fizycznie silniejszy i bardziej żywiołowy *zasłużenie wygrywa.*

W wadze półciężkiej po raz ostatni — jak zapowiedział — wszedł na ring — *Pürsch* (Niemcy), zdobywając w. o. *trzecie miejsce w mistrzostwach Europy*. Wczorajsza porażka z *Zehetmeyerem* zupełnie go moralnie złamała, Austrjak bowiem ze spotkania wyszedł zwycięzcą. — Nieprzychylne dla Niemca rozstrzygnięcie sędziego wziął sobie ten tak bardzo do serca, że postanowił zupełnie wycofać się z ringu. Przeciwko niemu nie wystąpił rozbity *Havelka.*

W wadze ciężkiej *Floyd* (Anglja) wygrał w. o. z *Kopeckiem* (Czech.), zdobywając tem samem trzecie miejsce.

Finały.

Budapeszt, 15 kwietnia. tel.) W wieczór finałowych spotkań pięściarskich o mistrzostwo Europy popadli sędziowie w *nieprawdopodobne zdenerwowanie. Zepsuli też oni całą imprezę swemi rozstrzygnięciami.* Nietylko, że popełnili szereg błędów, ale wyszło na jaw, że decyzjami ich kierują jeszcze inne powody, aniżeli wyłącznie sportowe. Spaczyli też cały szereg wyników. Nietylko, że *niesłusznie zdyskwalifikowali Kubinyi'ego i mocno skrzywdzili Harangiego, ale także nie przyznali zasłużonego zwycięstwa Polakowi Majchrzyckiemu* i następnie *Węgrowi Fryggesowi.* Majchrzycki bowiem w spotkaniu z Szgiethym wyraźnie przeważał, ale mimo to *nie znalazł łaski u sędziów.*

Drugi finalista polski, *Antczak nie zdołał oprzeć się technice świetnego Austrjaka Zehetmayera i w drugiej rundzie uległ k. o.*

Jako pierwsi wchodzą na ring

para finalistów w wadze muszej: *Kubinyi* (Węgier) i zwycięzca Rotholca, *Palmer* (Anglja). Już pierwsze chwile wykazują, że Węgier jest faworytem spotkania. Silny, dobrze fizycznie zbudowany, prawie jak na wagę piórkową, ma znaczną przewagę w sile ciosów, tembardziej, że po piątym dniu ważenia, Węgier rozporządzał ciosami zawodnika nie muszej wagi. Anglik unika początkowo dobrze, ale nie może uchronić się przed wielką ilością ciosów, jakie zadaje Węgier. Ten jednak *nie walczy zbyt czysto* i po dwóch napomnieniach za bicie głową i łokciem, *zostaje zdyskwalifikowany przez irlandzkiego sędziego Kilcullena.* Wywołało to *niesłychaną burzę protestów na widowni i popłoch wśród kierowników węgierskiego pięściarstwa.* Długo nie można było uspokoić publiczności, nie można też było ogłosić zwycięstwa Palmera przez dyskwalifikację przeciwnika. Nawet wciągnięcie flagi angielskiej na maszt i odegranie hymnu angielskiego, *nie uspokoiło widowni.*

Pod znakiem zemsty

rozpoczyna się finał w wadze koguciej *Enekesz (Węgry—Cederberg (Szwecja).* Enekesz wzniósł się tego wieczora *na swój najwyższy poziom*. W walce w zwarciu, jaką udało mu się przeprowadzić, przeważał swojemi imponującemi serjami. Walczył przytem po raz pierwszy zupełnie *czysto i najlepiej w ciągu całego turnieju.* Gdy tylko jednak wypuścił Celerberga na dystans, tracił punkty. W trzeciej rundzie *Enekesz* odzyskuje siły i ma ich jeszcze dosyć, aby *przeprowadzić piękny finisz. Wygrał Enekesz zasłużenie na punkty.*

W wadze piórkowej:

Frigyes (Węgry) stoczył piękną walkę z Kästnerem (Niemcy). Trzymał on Niemca na dystans, udaremniając jego główny atut walką w zwarciu. Dopiero w trzeciej rundzie przyszedł Kästner do siebie, ale było już zapóźno. To też *niezrozumiałe jest orzeczenie sędziego, przyznające jemu zwycięstwo. Frigyes został bardzo pokrzywdzony*, co wywołało znów protesty u widzów.

W wadze lekkiej

spotkanie: *Facchini (Włochy)—Harangi (Węgry)* skończyło się *również skandalem*. Węgier był w ciągłej ofenzywie, zadał więcej ciosów i był *lepszym zawodnikiem*, mimo to *sędzia przyznał zwycięstwo Facchiniemu*, co przyjęto *trzecią z rzędu burzą na widowni*. U Facchiniego imponować mógł jedynie spokój i udane kilkakrotnie kontry. Było to jednak zamało i swój tytuł mistrzowski zawdzięczać może tylko *przepolitykowaniu sędziów.*

W wadze półśredniej

niewiele miał do powiedzenia *Varga (Węgry)* w spotkaniu z *Mc. Cleave* (Anglja). Anglik idealnie spokojny, ciągle bije lewemi prostemi i każdą rozpaczliwą akcję Vargi stopuje, albo temi samemi prostemi, albo prawemi upercutami. *Wygrał na punkty Mc. Cleave.*

W wadze średniej prowadzony naszymi nadziejami na zdobycie tytułu mistrza Europy, wszedł do walki

Majchrzycki ze Szigetym.

Polak miał ciężką pracę. Szigety bowiem, który w Warszawie bezapelacyjnie przegrał z Pisarskim, od tej chwili poważnie przygotowywał się do mistrzostw Europy. Był też w dobrej formie, rozporządzał bardzo szerokiemi, ale też i celnemi svingami, nie pozbawionemi siły.

Majchrzycki jednak umiejętnie unikał, a widząc przewagę Węgra na dystans, *dążył tylko do zwarcia*. Tu potrafił wykorzystać sytuację lepiej niż Węgier i umiejętnie punktował raz w żołądek, raz w górę swego przeciwnika. W ten sposób upłynęły dwie rundy, *przy przewadze Polaka*, który w trzeciej części wypuszcza Szigetyego ze zwarcia i dopuszcza go do ciosów na dystans. Zainkasował ich kilka, *ale znowu nie tak dużo, aby przegrać spotkanie.*

Sędziowie uznają jednak zwycięstwo Szigetyego, *krzywdząc wyraźnie Polaka.*

Antczak przegrywa k. o.

W wadze półciężkiej Antczak rozpoczął swe spotkanie z mistrzem Austrji *Zehetmeierem* w zupełnie dobrym stylu. Oczywiście, że nie sprostał mu, ale prowadził walkę otwartą i nie dopuszczał do wymiany ciosów. Rundę pierwszą wprawdzie przegrał, ale po zaciętej walce. W drugiej rundzie Zehetmeier przypuszcza szybki atak i *trafia w szczękę Polaka, który staje w swoim rogu i skrzywiony z bólu pozwolił mu się wyliczyć stojąco.* Trudno było osądzić, czy cios Austrjaka miał tak piorunujący skutek, aby *Antczaka pozbawić zdolności do dalszej walki.* Skłonić się trzeba raczej do przypuszczenia, że w zwarciu Zehetmeier nieostrożnie uderzył kolanem Polaka w żołądek, zadając mu szalony ból. *Wygrał Zehetmeier k. o. w drugiej rundzie.*

W wadze ciężkiej *Baerlund (Finl.) był jedynym zawodnikiem*, którego typowano na mistrza Europy i *który tytuł ten zdobył*. W finałowej walce zdobył go coprawda z wielkim trudem, *bijąc Rungego (Niemcy)*, przyczem wykazał znacznie większe wyrobienie i rutynę.

Na tem spotkaniu przed blisko 4.000 widzów, wśród których znajdował się i syn regenta Horthyego, skończyła się część sportowa czwartych mistrzostw bokserskich Europy. Część niesportowa trwała znacznie dłużej. W budapeszteńskim „New Jorku" odbył się mianowicie kilkugodzinny bankiet.

Ogólne wrażenia.

Budapeszt, 15 kwietnia (Tel). Z pięciu pełnych emocjonujących chwil wieczorów pięściarskich wieczór finałów wypadł n a j b l a d z i e j.

Złożyło się na to wiele powodów. Przedewszystkiem, kto wie, czy nie w 90 proc. spowodowali to *sędziowie*, którzy na 8 finałowych walk, wydali *aż 4 fałszywe orzeczenia, dyskredytujące zupełnie Fibę, pod okiem której rozgrywały się te walki.*

Zaczęło się to już wtedy, gdy zdyskwalifikowano nie najsłuszniej Węgra *Kubinyi'ego*. Gdy potem unieszkodliwiono jeszcze dwóch Węgrów, *Frigyesa i Harangyego*, zadrżeli widać sędziowie o swoją skórę wobec *wrogo usposobionego tłumu*, zapełniającego widownię i postanowili udzielić Węgrom *jakiejś rekompensaty.*

Milczącą umową postanowiono najbliższemu zawodnikowi Węgrowi, będącemu w niebezpieczeństwie porażki, trochę dopomóc. Trudno było to zrobić w wadze półśredniej, gdzie *Varga zupełnie nie istniał* przy Angliku Mc. Cleave. Co nie udało się w tej walce, udało się *w następnej Majchrzyckiego ze Szigethym*, gdzie wobec równości sił było już dla tych panów pole do działania. Dwie rundy nieznacznie coprawda, ale *pewnie i wyraźnie panował nad sytuacją Polak*, oddając dopiero trzecią przeciwnikowi. Ale i tak przegrana nie była aż tak bardzo stracona, aby mogła zniweczyć dorobek dwóch pierwszych. Wola i łaska sędziów była jednak inna.

Polska na 2-giem miejscu w punktacji państw.

Mistrzostwa w punktacji państw przyniosły *zwycięstwo Węgrom, którzy zdobyli 22 punkty, Polska wraz z Niemcami i Anglją drugie miejsce*, uzyskując 12 punktów.

Sukces nasz obecny, aczkolwiek daleki od tego na cośmy liczyli i czegośmy się mieli prawo spodziewać, jest *większy, aniżeli przed 4 laty na mistrzostwach Europy*, które odbyły się również w Budapeszcie. Majchrzycki zdobył wtedy *również wicemistrzostwo* w wadze średniej, zaś *Forlański*, który dziś jest trzeci w wadze piórkowej, *był wówczas drugi w wadze koguciej*. Do tych dwóch tytułów wicemistrzowskich doszły obecnie jeszcze *trzy trzecie miejsca.*

* * *

Pięściarze polscy pozostają w Budapeszcie i rozegrają we środę mecz międzypaństwowy *Polska—Węgry*. Barw węgierskich bronić będą ci sami zawodnicy, którzy startowail w mistrzostwach Europy, za *wyjątkiem Enekesza*, którego zastąpi *Lovas*. W barwach polskich wystąpią również ci *sami zawodnicy*, którzy walczyli w turnieju mistrzowskim, *za wyjątkiem Majchrzyckiego*, którego zastąpi *Chmielewski* i Piłata, zamiast którego z powodu kontuzyj walczyć będzie *Wocka* z Katowic.

KOLARZE NA START!

Sezon wielkich szosowych wyścigów w Polsce otworzy wyścig o puhar „Raz Dwa Trzy“. — Zagranicą ruch na szosach w całej pełni.

Tegoroczny sezon kolarski zapowiada się niezwykle interesująco. Wprawdzie stosunki w polskiem kolarstwie *nie wiele się zmieniły,* jak to wykazało ostatnie walne zebranie PZTK, niemniej jednak pewne symptomy, zwłaszcza w poszczególnych okręgach, zdają się zapowiadać *wiele bardzo ciekawych imprez,* które mogą przyczynić się walnie *do propagandy sportu kolarskiego w całej Polsce*

Stwierdzić należy, iż rower znajduje *coraz więcej zastosowania* zarówno w mieście, jak i na wsi. Rozbudowa miast i przeniesienie warsztatów pracy zdala od mieszkań pracowników, przy drożyźnie komunikacji tramwajowej czy autobusowej spowodowały, iż *coraz więcej osób zaczyna używać roweru.*

Z tą chwilą nadeszła

kolej na inicjatywę władz kolarskich,

które w kołach posiadaczy rowerów dla celów komunikacyjnych powinne wyszukiwać *nowe talenty sportowe,* co jak sądzimy nie będzie zbyt trudnem, jeśli przeprowadzi się większą ilość imprez kolarskich dla niestowarzyszonych i stworzy się dla nich nich okazję do wybicia się.

Sezon kolarski został otwarty

biegami kolarskiemi naprzełaj,

zorganizowanemi w Wilanowie pod Warszawą przez *Warszawskie T. C.* w ub. niedzielę. W biegu licencjonowanych *zwyciężył znany zawodnik AKS-u Kiełbasa,* przebywając trasę długości 15 km. w czasie 27:07.2. Dalsze miejsca zajęli: 2) Cieniewski (WTC), 3) Głowacki (AKS), 4) Stahl (WTC), 5) Olecki (Iskra). Startowało 12-tu, wycofał się m. in. Korsak-Zalewski.

Dowodem racjonalności organizowania biegów dla niestowarzyszonych był bieg na trasie 7 km. *dla nielicencjonowanych,* organizowany również przez WTC. W biegu tym startowało *aż 50-ciu kolarzy,* co chyba jest wystarczającym dowodem, iż wśród zawodników, których nie stać na opłacenie licencji, dość jest amatorów sportu wyścigowego. W biegu tym zwyciężył *Jankowski* (Świt) w czasie 12:45.8, 2) Wrzesiński (AKS), 3) Kieliszek (AKS), 4) Kur (niestowarzyszony), 5) Woźniak (niestow.).

Jedną z najbliższych imprez kolarskich na wielką skalę będzie piąty zrzędu doroczny

wyścig kolarski „Dookoła Śląska“ o puhar Redakcji „Raz-Dwa-Trzy“

Wyścig ten zbiera rokrocznie *elitę kolarzy polskich* i stanowi otwarcie *„wielkiego“ sezonu wyścigów szosowych.*

Jak dotychczas w wyścigu stale zwyciężali

kolarze śląscy.

Nie jest to znowu nic dziwnego, gdyż znają oni chyba najlepiej szosy swej rodzinnej dzielnicy. — Dwukrotnie puhar „Raz-Dwa-Trzy“ zdobył *Wlokas* ze Żor, w r. 1932 triumfował *Ligoń* (PKS Katowice), a w r. 1933 *W. Dłucik* (TC. Żory).

Wyścig tegoroczny odbędzie się w *nieco zmienionych warunkach.* Przedewszystkiem więc trasę zawodów, ze względu na przebudowę szos na Śląsku, *skrócono do 100 km.* i prowadzić ona będzie z *Katowic* przez *Mikołów, Rybnik, Żory, Łaziska, Mikołów, Piotrowice, Kostuchnę, Murcki* do *Katowic.* Wyścig odbędzie się

w niedzielę 6 maja.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Śląskiego Zw. Kolarskiego, Katowice, 3-go Maja 34 m. 10 do dnia 3-go maja. Zawody dostępne są *tylko dla kolarzy licencjonowanych,* którzy opłacają wpisowe do biegu w wysokości 2 zł. Koszta przejazdu na start ponoszą zawodnicy, natomiast kwatery w Katowicach otrzymują bezpłatnie.

Sądząc z licznych zapytań, jakie już otrzymaliśmy, co do terminu i długości trasy oraz warunków wyścigu, spodziewać się należy, iż *wyścig tegoroczny będzie specjalnie interesujący.*

Sezon międzynarodowy naszych kolarzy zostanie urozmaicony międzynarodowym wyścigiem na trasie

Berlin—Warszawa

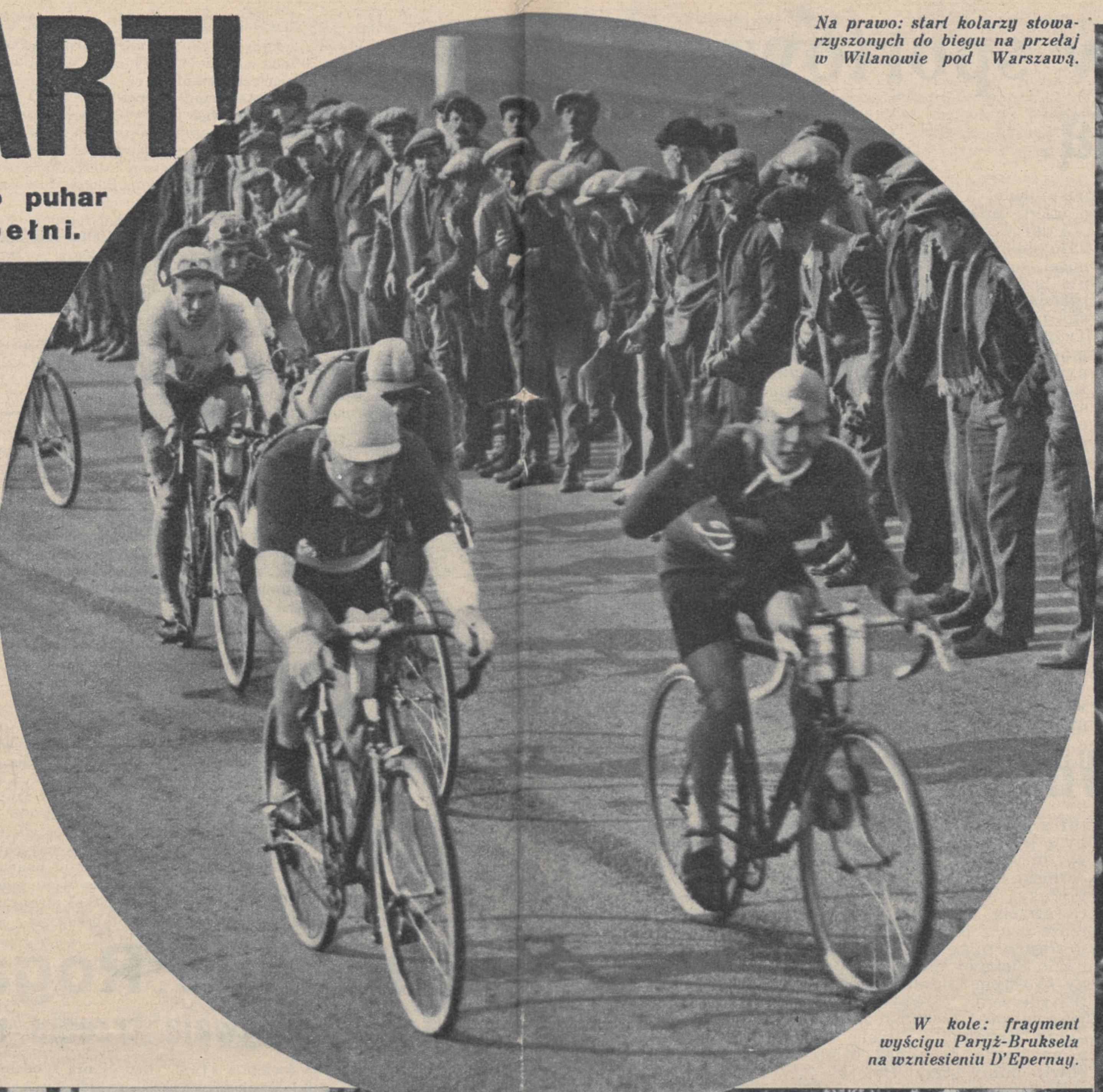
długości 651 km. Wyścig ten zostanie zorganizowany jako *mecz międzypaństwowy Polska—Niemcy.* Każde państwo wystawi do wyścigu *4 drużyny po 4 kolarzy,* tak, iż liczba uczestników tego wyścigu zostanie ograniczona do liczby *32 kolarzy.* — Na wyścig ten PZTK ufundował już nagrodę wędrowną, którą zdobędzie na własność to państwo, które zwycięży trzykrotnie w wyścigu Berlin—Warszawa, zaznaczyć bowiem należy, iż wyścig ten *będzie powtarzany rokrocznie.*

Trasa wyścigu zostanie podzielona na *cztery etapy.* Start nastąpi 23 sierpnia w *Berlinie,* skąd etap prowadzić będzie do *Poznania.* Będzie to najdłuższy etap wyścigu. Na drugi dzień odbędzie się drugi etap wyścigu z *Poznania* do *Kalisza,* w trzecim dniu etap *Kalisz—Łódź,* w czwartym ostatni etap *Łódź—Warszawa.* — Zapowiedź tego wyścigu wywołała *żywe zainteresowanie w sportowych kołach niemieckich,* a prasa berlińska zamieszcza wiele wiadomości na powyższy temat, przyczem ton komunikatów jest *niezwykle dla Polski przychylny.* — Należałoby wyrazić życzenie, aby zarówno Związek jak i Towarzystwa i poszczególni kolarze przygotowaniem do tych zawodów poświęcili troskliwą uwagę, by w spotkaniu z Niemcami wykazać odpowiedni poziom polskiego kolarstwa.

Na prawo: start kolarzy stowarzyszonych do biegu na przełaj w Wilanowie pod Warszawą.



W kole: fragment wyścigu Paryż-Bruksela na wzniesieniu D'Epernay.









Powyżej od lewej ku prawej: 1) Grupa zwycięzców największego wyścigu niemieckiego Berlin—Kottbus—Berlin. Z wieńcem w ręce stoi zwycięzca kategorji zawodowców Kroll, obok niego na prawo Woelke, który zajął drugie miejsce. 2) Fragment wyścigu Berlin—Kottbus—Berlin na trasie. 3) Uczestnicy wyścigu Berlin—Kottbus—Berlin tuż po starcie.



Start wyścigu niestowarzyszonych w Wilanowie pod Warszawą.

Największy wyścig szosowy Niemiec.

W ub. niedzielę na trasie *Berlin—Kottbus—Berlin,* długości 270 km., rozegrano pierwszy w sezonie, a zarazem *największy wyścig kolarski w Niemczech.* Uczestników zawodów podzielono na pięć grup, a mianowicie grupę kolarzy *zawodowych,* trzy grupy *amatorów,* oraz klasę *senjorów,* która przebywała trasę skróconą długości 120 km.

We wszystkich klasach zademonstrowano *wysoki poziom sportowy,* przyczem sensacją było, iż pierwsze miejsce w klasyf kacji ogólnej zdobył *amator Walter Loeber* (Frankfurt n. M.). Kolarz ten prezbył trasę w rekordowym czasie 7:14:19, co oznacza przeciętną 38 km/godz. Tego rodzaju wyniku nie uzyskał dotychczas *żaden kolarz niemiecki.* Wynik ten jest tem ciekawszy, iż Loeber przebył większą część trasy *samotnie,* ponieważ reszta kolarzy została daleko za nim wtyle. — W grupie amatorów klasy A startowało 92 kolarzy, w klasie B 120 kolarzy, w klasie C 200 kolarzy. Cyfry te mówią wyraźnie o popularności kolarstwa szosowego w Niemczech.

Niezwykle słabo wypadli w tym wyścigu *kolarze zawodowi.* Najlepszy zawodowiec Kroll uzyskał *czas gorszy, niż 10-ciu pierwszych amatorów,* a mianowicie 7:21:31.

Wielki sukces Belgów w wyścigu Paryż—Bruksela.

W ten sam dzień o godz. 5-tej rano w Paryżu nastąpił start jednego z największych wyścigów Zachodniej Europy *Paryż—Bruksela,* długości 390 km. Wyścig ten, to rokroczna walka między *kolarzami Francji i Belgji.* Stosunkowo w lepszem położeniu znajdują się kolarze belgijscy, ponieważ zakończenie biegu wypada na okolice dobrze im znane, nie bez wpływu pozostaje również *dooping krajowej publiczności.*

W r. b. na starcie stanęło *103 kolarzy.* Po strzale startowym, jak było do przewidzenia, prowadzenie objęli kolarze francuscy z *Antoninem Magne* na czele.

Wyścig obfitował w niezwykle ciekawe momenty. — Oto *Vervaecke* i *Ghisquiere* zainicjowali ucieczkę i uzyskali przewagę kilkuset metrów. Reszta kolarzy początkowo nie objawiała wcale chęci na doganianie uciekinierów, to też pod Chateau—Thierry mieli oni już blisko kilometr przewagi. — Niebawem jednak brakło im sił na kontynuowanie ucieczki i po kilkunastu kilometrach dołączyła się do nich grupa kolarzy. W tej chwili tempo wyścigu znacznie spadło.

Wauters i *Dignief* wykorzystali jednak najbliższą okazję i wraz z *Van Rossem* uciekli reszcie „czołówki“, uzyskując w krótkim czasie około 500 km. przewagi. W grupie czołowej przeważali już wtedy znacznie Belgowie. Kolarze francuscy jechali w dalszych szeregach.

Także ucieczka trójki *nie udała się.* Dogoniono ich niebawem, wskutek czego *tempo wyścigu opadło.* Główna batalja rozegrała się na terenie belgijskim, przyczem narzucono *niezwykle silne tempo,* dochodzące do 40 km. na godzinę. Serję ucieczek rozpoczynają *Herckenrath* i *Ghisquiere,* którzy uzyskali około 300 m. przewagi. Ambitni Francuzi Magne i Petit atakują zawzięcie leaderów i wspomagani przez resztę próbują dochodzić. W tem miejscu pada ofiarą wypadku *Petit,* który przewraca się wraz z rowerem.

Czołówka ogranicza się do liczby sześciu kolarzy. Czoło wyścigu witane jest w Charleroi *przez tłumy widzów.* Ma to swoje znaczenie dla przebiegu wyścigu, gdyż kolarze belgijscy znajdują *nowe siły do walki.* — Prowadzenie obejmuje *Bonduel* i słynny w bież. sezonie *Rebry.* Za prowadzącymi jedzie dalszych czterech kolarzy, również Belgów.

Francuzi zostali pobici na głowę.

Rebry prześladowany jest przez pech. Na ostatnich kilometrach musi dwukrotnie naprawiać pneumatyk, co decyduje o utracie przezeń pierwszego miejsca.

Finisz w Brukseli tworzył *wspaniały obraz.* Przybywających kolarzy witał *tłum ludzi.* Kolarze przesuwali się wśród szpaleru publiczności, zebranej w ilości kilkudziesięciu tysięcy osób. Na samym finiszu stoczyły zaciętą walkę *dwie generacje kolarzy,* starszą reprezentował *Bonduel,* młodszą *De Caluve.* Obydwaj prawie równo minęli metę.

Zwyciężył Bonduel o pół koła.

Obydwaj zawodnicy byli przedmiotem spontanicznych owacyj, podobnie jak i *Rebry,* który przybył na 4-tem miejscu.

Tak więc 26-ty zrzędu wyścig Paryż—Bruksela zakończył się zwycięstwem Belgów, a przedewszystkiem *Francois Bonduel'a* w czasie 11:17:40, co oznacza przeciętną 34.795 km/g., 2) De Caluve o pół koła, 3) Romain Maes o półtorej długości, 4) Rebry o dwie długości, 5) Vervaecke, 6) Herckenrath 11:23:09, 7) Schepers 11:24:44, 8) Lievens, 9) S. Maes, 10) Ghisquiere 11:28:32. Bieg ukończyło 42 kolarzy.

Wyścig powyższy stanowił pewnego rodzaju

eliminację Belgów

przed wyścigiem dookoła Francji. Reprezentacja Belgji nie została jeszcze ustaloną, gdyż — jak wiadomo — obok Związku kolarskiego ma znaczny głos organizator wyścigu *Henri Desgranges,* wydawca dziennika sportowego „L'Auto“. Mniemać jednak można, iż Belgję reprezentować będą prawie napewno *Rebry* i *Bonduel,* ponadto możliwym jest start *De Caluve'a, Herckenratha, Schepersa* i *Wautersa.*

* * *

Jak więc widzimy, kolarski ruch zagranicą jest bardzo *ożywiony.* Mimo kryzysu i ciężkich warunków materjalnych, w jakich pracują kolarze, imprezy kolarskie znajdują *liczne rzesze zwolenników* zarówno w kołach sportowców, jak i publiczności. Dobrzeby było, gdyby także i ruch kolarski w Polsce ożywił się i wszedł na nowe drogi rozwoju, które stoją przed nim otworem.

W. D.

Nie utrzymujemy stosunków sportowych z Czechosłowacją.

Kraków, 16 kwietnia.

Na cztery dni przed spodziewanym wyjazdem naszej reprezentacji piłkarskiej do Pragi na międzypaństwowy mecz eliminacyjny o mistrzostwo świata przyszła ze strony naszego M. S. Z. niespodziewana i ważka decyzja. *Drużyna polska nie będzie mogła się udać do Pragi, wobec odmowy wydania jej paszportów.* P. Z. P. N. zawiadomił natychmiast o tem *Czeską Asocjację Footballową*, która odniosła się ze swej strony do *F. I. F.*, domagając się odszkodowania. Jednem słowem, rozgorzał *konflikt między sportem obu narodów na całej linji.*

Przyznać jednak trzeba, że trudno doprawdy było o bardziej efektowne i błyskotliwe posunięcie, mające na celu podanie do wiadomości opinji światowej i szerszych mas społeczeństwa czeskiego o antypolskim kursie polityki czechosłowackiej, jak właśnie odwołanie na cztery dni przed terminem wyjazdu polskich piłkarzy na mecz z Czechosłowacją w Pradze.

Jest to moment bardzo znamienny, *wprost przełomowy*, jeśli idzie o podkreślenie znaczenia, jakie przywiązują polskie władze zawodom sportowym, jeśli zdecydowały się na takie posunięcie, nie bacząc na skutki konieczności zapłacenia wysokiego, bo z pewnością kilkudziesięciu tysięcy sięgającego odszkodowania.

Sport użyty bowiem został po raz pierwszy jako rakieta świetlna dla wzbudzenia *jak najsilniejszego efektu*, dla podkreślenia jednej z *najistotniejszych trosk naszego państwa.* Sportowców powinno to nawet cieszyć, że właśnie w sporcie znalazł nasz rząd możliwość do *wzbudzenia największego rozgłosu światowego.*

Cel ten został osiągnięty w *stu procentach.* Wystarczy przeczytać prasę czeską, żeby zrozumieć, jak Czesi zostali zaskoczeni i oszołomieni i jak z pewnością otworzyły się oczy wszystkim ich obywatelom.

Gorzej nieco przedstawia się sprawa dalszych konsekwencyj tego kroku. Trzeba będzie długo *procesować się o odszkodowania*, których z pewnością w nadmiernej wysokości domagać się będą nasi sąsiedzi, trzeba będzie bronić swego stanowiska w F. I. F. A. i w *międzynarodowym komitecie olimpijskim*, trzeba będzie wyjaśniać i *prostować liczne nieprawdziwe pogłoski.*

Fakt ten spowodował też, że w obecnej chwili *nie może być mowy ani o meczech polsko-czechosłowackich w innych gałęziach sportu, ani o udziale Czechów w Challenge Cup, ani o przyszłorocznym Zlocie Sokołów w Warszawie.* Czas jednak będzie, miejmy nadzieję, najlepszym lekarzem i wyjaśni i załagodzi wiele przeciwności.

Nie będziemy tutaj zamydlać oczu, że inicjatywa wyszła ze strony P. Z. P. N. Na to przecież P. Z. P. N. nie mógł się sam zdobyć. Przeciwnie może nawet. A zatem to nasze najwyższe władze państwowe zdobyły się na to ostre i decydujące posunięcie, a że znalazły poparcie i zrozumienie u władz piłkarskich — to rzecz drugorzędna.

A teraz zastanówmy się, czy posunięcie M. S. Z. było słuszne. Naszem zdaniem, mimo szeregu trudności, tak! Przecież trudno dzisiaj o utrzymywanie braterskich stosunków z tymi, którzy *gnębią rdzennie polskie dzieci*, którzy *na każdym kroku starają się obniżyć prestiż 32-miljonowego narodu.* Trudno byłoby delegatom P. Z. P. N. wygłaszać mowy i toasty o przyjaźni słowiańskiej przy jednym stole z tymi, którzy *dzieciom naszym odbierają mowę ojczystą.* Delegaci nasi nie mogliby się chyba zdobyć na tyle fałszu i poniżenia, żeby *uśmiechać się z obłudą na twarzy podczas oficjalnych przyjęć, jakie z pewnością projektowano 15 b. m. w Pradze.*

Sport jest apolitycznym — powiedzą niektórzy. Być może, ale przecież każdy z nas jest *przedewszystkiem Polakiem*, a potem dopiero sportowcem.

Jesteśmy jednak pewni, że *naprężone stosunki nie przetrwają długo.* Mamy bowiem nadzieję, że władze czechosłowackie zrozumieją niebawem *fałszywą drogę*, po której kroczą i raz wreszcie po piętnastu latach wzajemnych tarć *zdecydują się na prawdziwe ogólnoludzkie stanowisko.*

Pragnęlibyśmy, aby to nastąpiło jak najprędzej!

* * *

W miejsce odwołanych zawodów z Czechosłowacją odbył się zaaranżowany w ostatniej chwili mecz

Reprezentacja Polski—Reprezentacja Warszawy 2:0 (0:0).

Warszawa, 15 kwietnia. (tel) Składy drużyn: Reprezentacja Polski: Albański (Pogoń), Martyna (Legja), Bułanow (Polonia), Kotlarczyk II, Kotlarczyk I (Wisła), Mysiak (Cracovia), Urban (Ruch), Artur (Wisła), Peterek, Wilimowski (Ruch), Król (Ł. K. S.). Brakowało więc Niechciała, który nie przyjechał z powodu choroby. Warszawa: Jachimek (Warszawianka), Pawlak, Rusin (Warszawianka), Szaller (Legja), Szczepaniak (Polonia), Nowakowski (Legja), potem Materski (Warszawianka), Korngold (Warszawianka), Przeździecki, Łysakowski (Legja), Prosator (Warszawianka), Wypijewski (Legja).

Ponad 6.000 osób licząca widownia opuszczała mecz *bez zadowolenia*, a może przeciwnie —

pod wrażeniem nudy.

Po meczu było na trybunach cichutko, nie słychać ani braw, czy okrzyków, zwykle mających miejsce.

Gra naszej reprezentacji nie mogła bowiem sprawić dobrego wrażenia — była ona za mało męska, zbyt miękka i zbyt często niecelowa. Widzieliśmy wiele niedociągnięć technicznych, kardynalnych błędów pozycyjnych, czy strzałowych. Wszystkie zasadnicze braki naszych zawodników zaprezentowały się, jak na dłoni, a szczególnie niekompletne opanowanie piłki, brak gry ciałem u większości graczy, niedokładność podań i ubóstwo celnych, a silnych strzałów. Nie była to drużyna, którą chcieliśmy skutecznie przeciwstawić czechosłowackim zawodowcom. Tylko niewielu piłkarzy można było, sądząc z niedzielnego meczu, zaliczyć do prawdziwej klasy międzynarodowej, większość tworzyła zbiór wyrównany może, ale *bezbarwny i niezbyt utalentowany.* Nic więc dziwnego, że często słyszało się na widowni uwagi zadowolenia, że do Pragi nie pojechaliśmy. Były to głosy ludzi, nie rozumiejących, że inaczej grają nasi zawodnicy mecz międzypaństwowy, a inaczej treningowy, na którym się nie wysilają niemal zupełnie.

Reprezentacja narodowa wygrała wprawdzie mecz zasłużenie, ale w pierwszej połowie *nie mogła sobie zupełnie dać rady z niemal równorzędną*, choć wcale nie najlepiej grającą drużyną warszawską. Punkt ciężkości w tej części meczu leżał *w linji pomocy.* I właśnie tutaj Warszawa górowała zdecydowanie nad reprezentacją. Dopiero po przerwie, gdy pomoc stolicy opadła nieco na siłach i skończyła się równocześnie z tem dobra postawa gospodarzy, supremacja zespołu reprezentacyjnego stała się wyraźniejszą i bardziej zdecydowaną. Gra, tocząca się w pierwszej połowie w psacerowem tempie,

ożywiła się po przerwie,

ale nie na długo. Wystarczyło bowiem reprezentacji *zdobycie dwóch bramek*, które zadecydowały o zwycięstwie, by znów zwolnić tempo i utrzymać powtórną jałowość zawodów już do końcowego gwizdka sędziego. Ogólnie biorąc, z naszej reprezentacji

nie byliśmy zadowoleni.

Poza brakami, wymienionemi wyżej, uderzał także *brak spoistości między pomocą i napadem.* Najlepszą formacją była *trójka obronna*, mająca zresztą, wskutek słabej gry ataku warszawskiego, ułatwione zadanie. Wszyscy trzej imponowali spokojem i pewnością siebie.

Linja pomocy wypadła nieszczególnie. Zwłaszcza *Kotlarczykowie*, którzy wyraźnie nie mieli swego dnia i nie mogli sobie dać rady z szybszymi przeciwnikami. Dopiero po przerwie, gdy napór Warszawy znacznie osłabł, a atak przeciwnika mniej był wspomagany przez pomoc, obaj bracia wypadli lepiej. Przez cały mecz najlepszym z pomocy był *Mysiak*, ale zawdzięcza to słabej formie i nieambitnej grze Korngolda.

W napadzie *trójka środkowa o wiele lepsza*, niż skrzydłowi. Dobre wrażenie sprawił przedewszystkiem *Wilimowski*, dzięki świetnemu opanowaniu piłki, orjentacji i umiejętności w objeżdżaniu piłką przeciwników. *Peterek* w pierwszej połowie dobrze prowadził napad, po przerwie jednak był nieco słabszy. *Artur*, odwrotnie, rozegrał się dopiero w drugiej połowie. Na skrzydle *Urban wyraźnie lepszy od Króla*, ale spodziewaliśmy się po nim znacznie więcej. Król nie mógł sobie poradzić z Szallerem.

W drużynie warszawskiej

najlepszą linją była pomoc,

specjalnie w pierwszej połowie, gdyż *Szczepaniak* doskonale pracujący, tak dla tyłów, jak i naszego napadu, był *najlepszym na boisku.* Dzielnie sekundowali mu obaj boczni, a zwłaszcza Szaller. Materski, który przez godzinę zastępował Nowakowskiego, wyróżniał się pracowitością. Po przerwie linja pomocy, na której spoczywał cały ciężar, znacznie osłabła.

Napad przedewszystkiem *nie był zgrany.* Najlepiej podobał się *Łysakowski*, który jednak tylko z Przeździeckim mógł przeprowadzić ciekawsze akcje. Obaj łącznicy nie mogli w żaden sposób dać sobie rady z obroną reprezentacji. *Wypijewski* rwał często naprzód, ale z podaniami było gorzej. *Korngold* niewiele zatrudniony, a nadto mało biegający, mało, a właściwie nic nie zdziałał.

Obrona Warszawy spisała się dobrze, zwłaszcza *Pawlak* rozporządzał poprawnym wykopem i dobrem ustawianiem się, a *Rusin* zadziwił pracowitością. *Jachimek*, mimo szeregu efektownie złapanych piłek, posiada duże braki w taktyce, oraz chwyta niezbyt czysto.

Przebieg zawodów.

Gra zaczyna się w wolnem tempie i jest *zupełnie równorzędna*, na oko początkowo dość ładna. W 7 min. *Artur* nie wykorzystuje dogodnej pozycji, w 8 min. tenże gracz wystawia *Wilimowskiego*, który strzela nad bramkę. W 10 min. Artur z podania Peterka oddaje ostry strzał, broniony z trudem przez Jachimka. W 12 min. rzut wolny, bity przez Martynę, broni niezbyt czysto Jachimek. W 14 min. strzał *Łysakowskiego* idzie nad bramką. W 15 min. *Wilimowski* z podania Artura strzela obok słupka, a w 2 minuty później tenże *gracz* przejeżdża kilku przeciwników, *trafia w słupek*, piłkę jednak dostaje Jachimek. W 32 minucie ciekawy przebój *Wypijewskiego*, zakończony skośnym strzałem w słupek. W 37 min. wskutek zderzenia Nowakowski opuszcza boisko, a na jego miejsce wchodzi *Materski.* W 38 min. z podania Korngolda strzela Prosator obok bramki, a następnie Jachimek broni nogą w ostatniej chwili dolny strzał Peterka.

Po przerwie przewaga drużyny reprezentacyjnej jest już *zupełną.* Drużyna gospodarzy coraz bardziej wypompowana, ogranicza się już tylko do wypadów. Na zwycięstwo reprezentacji nie trzeba było długo czekać, bo już w 3 min. *Artur w tłoku strzela w róg i zdobywa pierwszą bramkę*, a po kilku dalszych ładnych akcjach napadu reprezentacji w 13 min. *Wilimowski zdobywa drugą bramkę.*

Zwycięstwo reprezentacji jest już teraz zdecydowane. Warszawa nie może się zdobyć na silniejszą akcję. W 26 min. strzał *Artura* idzie nad bramką. A w 27 min. Wilimowski po przejechaniu kilku przeciwników podaje *Peterkowi*, którego strzał idzie w aut. W 31 min. *Jachimek* broni strzał Artura. W 36 min. *Wilimowski zderza się z Pawlakiem i opuszcza boisko, a ostatnie minuty dogrywa za niego Gemza.* Ostatnie minuty mijają już bez żadnego efektu. Sędzia p. *Schneider* z Krakowa b. dobry.

* * *

Korespondent Wasz w rozmowie z kapitanem związkowym p. *Kałużą* dowiedział się kilku ciekawych szczegółów:

— Z gry *nie jestem zadowolony*, tylko *nieliczni* gracze mogli się podobać. Trzeba koniecznie pomyśleć o *narybku*, o zastępcach kończących się reprezentantów. Jestem pewien, że w Polsce znajduje się *kilkudziesięciu przynajmniej zawodników*, będących doskonałym i utalentowanym materjałem na przyszłych obrońców naszych barw. Trzeba tylko poszukać. Mam już w tym kierunku pewien plan. Oto projektuję w ciągu lata b. r. wybranie się na objazd szeregu ośrodków i rozejrzenia się w materjale. Mam wrażenie, że podróż taka da pożądane owoce.

Anglja—Szkocja 3:0 (1:0).

Londyn, 14 kwietnia (tel.). W sobotę rozegrano na stadjonie Wembley międzypaństwowy mecz Anglja—Szkocja, wchodzący w ramy rozgrywek o mistrzostwo Wielkiej Brytanji. Zasadniczo mistrzostwo to zdobyła już w ub. jesieni Walja, tak, że mecz sobotni nie miał wpływu na zdobycie tytułu, niemniej jednak na mecz przybyło 92.000 osób, z których niemniej jak 30.000 osób przybyło specjalnie ze Szkocji. Rodzinę królewską reprezentował **ks. Yorku.**

Mecz zakończył się **zwycięstwem Anglji 3:0** (1:0). Było to bardzo szczęśliwe zwycięstwo Anglików, gdyż Szkoci przez cały czas byli równorzędnymi przeciwnikami, zwłaszcza w drugiej połowie. Prowadzenie dla Anglji uzyskał w 14 min. Bastin. Po pauzie Brock podwyższa wynik do 2:0, a wkrótce Bowers strzela głową trzeciego goala.

Wobec powyższego wyniku Anglja zajęła drugie miejsce w rozgrywkach międzypaństwowych za Walją a przed Irlandją i Szkocją. Było to zarazem 58 spotkanie angielsko-szkockie. 26 zakończyło się zwycięstwem Szkotów, 18 razy wygrali Anglicy, 14 meczów zakończyło się remisowo.

———§0§———

NAJBLIŻSZY PRZECIWNIK POGONI, OLYMPIQUE LILLE, przegrał z Diables Rouges 3:4 w ub. tygodniu na stadjonie Heyzla w Brukseli po b. słabej grze. Drużyny te rozegrały mecz w ramach święta armji belgijskiej, podobnie jak swego czasu doszedł do skutku występ krakowskiej Wisły. Olympique zawiódł zupełnie, a nawet nie dopisali mocno reklamowany pomocnik Polak Walczak, Węgier Varga, bramkarz Desfosse. Horoskopy zatem dla Pogoni są dobre.

Śląsk—Kraków 3:0 (1:0)

Król. Huta, 15 kwietnia (tel. Zawody międzyokręgowe Śląsk — Kraków ściągnęły *ponad 5.000 widzów do Król. Huty.* Nawet osłabione składy obu przeciwników, na skutek oddania graczy do reprezentacji Polski, nie wpłynęły na zmniejszenie zainteresowania i frekwencji.

Tymczasem, cóż się okazało. Nietylko, że *zawiodły obie drużyny*, a zwłaszcza Kraków, ale przebieg gry był *jałowy i bez treści*, tak, że miało się wrażenie przeciętnego A-klasowego meczu na prowincji. Cóż się na to złożyło? Przedewszystkiem wprost niezwykle *słabo wypadł Kraków.* Pozbawiony na skutek choroby *Pychowskiego* i *Lasoty*, (który spóźnił się do pociągu), mimo pewnych umiejętności technicznych, musiał zrezygnować z walki i pretensji o zwycięstwo, zwłaszcza, gdy pewne jednostki, jak *Kisieliński i Walicki*, a po przerwie większość drużyny walczyli *bez jakiejkolwiek ambicji.* Jeśli dodamy do tego fatalną grę napastników śląskich, którzy pokazali, jak właśnie nie należy grać zespołowo, to będziemy mieli mniejwięcej obraz całej gry z tem zastrzeżeniem, iż wszystkie piłki musiały chodzić i to *wyłącznie w powietrzu.*

Pierwsze momenty meczu nie zapowiadały się tak źle. Mimo lekkiej przewagi Śląska, Kraków energicznie napiera przez *Malczyka*, zwłaszcza, iż *Wilczkiewicz* w pomocy jest zawsze na stanowisku i wcale dobrze zasila swój napad piłkami. To jednak było zamało, ponieważ ani skrzydłowi *Zembaczyński* i *Riesner*, ani łącznicy *Kisieliński* i *Walicki*, wobec doskonałej gry defenzywy Śląska, nie byli w stanie należycie wypełnić swych zadań. Atak Śląska był b. słaby a *przedewszystkiem słynny latający gracz Herisch*, jak i jego łącznicy *Kessner* i *Wostal.* Tylko *Pytel*, strzelający z każdej pozycji uratował swą opinję, w rezultacie czego stał się też *autorem dwóch bramek.* Ze skrzydłowych Śląska, jak i z całego ataku wypadł najlepiej *Piec*, imponując biegami i doskonałem dośrodkowaniem. Jego bramka, strzelona ze skrzydła, była majstersztykiem. Zapewne w najbliższym czasie czeka go po Wilimowskim awans do reprezentacji Polski.

Na wysokości zadania stanęła *pomoc* i *obrońcy Śląska. Badura jest już w pełnej formie*, podobnie jak *Zorzycki.* Debiut *Mocki* wypadł zadowalająco. Z obrońców *Michalski* i *Kacy* prześcigali się nawzajem w umiejętnościach. Kurek w bramce bez zarzutu.

Po przerwie *Kraków zrezygnował zupełnie z walki.* Malczyk gdzieś zaginął, *Kisieliński* statystował bez butów. *Walicki* „wylądował" na prawem skrzydle, a *Zembaczyński* wałęsał się po drugiej stronie. Jedynie *Jezierski* wytrwał do końca. Obrońcy Krakowa grali bardzo ofiarnie. Cóż jednak wymagać od *Skwarczewskiego* w obronie, gdy jest zawsze pomocnikiem. *Koczwara* w bramce bez wyrazu, choć bramek strzelonych nie mógł obronić.

W rezultacie publiczność wyszła z zawodów *rozczarowana*, podobnie, jak i obie drużyny. Kraków występem swym *stracił na Śląsku wiele na opinji.* Sędziował p. Gruszka.

Na marginesie tych zawodów nie możemy powstrzymać się od kilku słusznych uwag, które wskazywały na duże *braki organizacyjne.* Przedewszystkiem opinja licznych miłośników sportu piłkarskiego tak z Katowic, jak i z Król. Huty głośno wyrażała zdziwienie i niezadowolenie, że tak poważne zawody jak Kraków — Śląsk rozegrane zostały na tak daleko położonem boisku Amatorskiego klubu sportowego, gdzie dojazd pełen kamieni jest wprost fatalny, boisko zaś nie posiada ani trybun, ani jakichkolwiek przyzwoitych miejsc siedzących.

Przecież było boisko Pogoni w Katowicach, oraz stał pusty i niewykorzystany wspaniały stadjon W. F., wybudowany kosztem pół miljona zł. w Król. Hucie, na którym rozgrywa się zawsze wszystkie międzynarodowe zawody. W rezultacie na boisku Amatorskiego klubu sportowego był bałagan, dużo pozatem kłopotu obu drużynom sprawiły *jednakowe kostjumy*, na których mylili się gracze, publiczność i sędzia.

Gliwice—Katowice 2:0 (1:0).

Katowice, 15 kwietnia (tel.) Piłkarze śląscy ponieśli niezasłużoną porażkę na Śląsku Opolskim. Druga ta z kolei wyprawa śląskich piłkarzy poza kordon graniczny po dwuletniej przerwie wypadła *wielce niefortunnie.* Winę tej porażki ponosi niezawodnie kapitan związkowy, który zestawił drużynę z Katowic indywidualnie, wprawdzie niezłych zowdników, jednak absolutnie nie rozumiejących się nawzajem, na skutek czego w całym meczu nie widzieliśmy ani jednej przemyślanej akcji, nie można było zauważyć kardynalnej zasady gry drużynowej, oraz nie było kierownika drużyny, któryby umiał opanować ten zlepek graczy i nim odpowiednio pokierować.

Najsłabiej drużyna Katowic wypadła *w linji napadu*, który przez cały czas nie zdobył się ani na jeden groźniejszy strzał na bramkę niemiecką. *Geisler*, który, jak oczekiwano miał być motorem dla wszystkich, *zawiódł w zupełności* i był *najsłabszym graczem na boisku.* Podobnie słabo wypadł *Kopeć*, który nie umiał współpracować z dobrze dysponowanym *Krukiem*, który przeprowadził kilkanaście udałych biegów i oddał szereg celnych dośrodkowań. Podobnie dobrze, jak Kruk, wypadł *lewoskrzydłowy Lomozik*, a jego sąsiad *Neuman* na prawym łączniku pracował ofiarnie i ambitnie, jednakowoż nie starczyło mu umiejętności.

Najlepiej wypadła w zespole katowickim *linja pomocy.* Specjalne zaś uznanie publiczności zdobył sobie pracowity i ruchliwy *Garus.*

Obrońcy Katowic pracowali zadowalająco, wyjaśniając szereg groźnych sytuacyj, atoli *Konieczny* miał słabe chwile, kiedy to w 27-ej min. podczas zamieszania podbramkowego strzelił „samobójczą" bramkę. Strauch w bramce spełnił swe zadanie, okazując się najlepszym graczem Katowic.

Zespół Gliwic składał się za wyjątkiem trzech graczy z drużyny Rasensport „Vorwärts", dzięki czemu wykazał *dobre zgranie.* Okoliczność ta wystarczyła, by mieć nad zlepkiem Katowic *przewagę*, która tej ujawniła się w końcowym wyniku meczu. Na większe podkreślenie zasługuje w Gliwicach obrońca *Koppa*, oraz pomoc.

O przebiegu gry należy powiedzieć, że była interesująca, gdyż sytuacje zmieniały się szybko i piłka stale wędrowała po całem boisku. W pierwszej połowie gry zaznaczyła się *przewaga Niemców*, natomiast pod koniec meczu Katowice opanowały sytuację, dążąc do zmiany wyniku.

Drużynie Katowic towarzyszył prez. m. Katowic dr. Kocur. Na miejscu w Gliwicach opiekował się drużyną polską generalny konsul polski z Opola p. Samborski, oraz attache p. Bociański. Widzów ponad 3.000. Sędziował p. *Kotyrba* źle i stronniczo.

Skład Katowic: Strauch w bramce (Policyjny K. S.), w obronie Czempis i Konieczny (K. S. Djana Katowice), pomoc Garus (Pocztowe P. W.), Stalmach (K. S. Kościuszko) i Dytko (K. S. Dąb), Kruk (Pogoń), Kopeć (22 Mała Dąbrówka), zastąpiony pod koniec meczu przez Klimrę (Policyjny K. S.), Geisler (K. S. Dąb), Neuman (Ligocianka) i Lomozik (06 Katowice).

Lwów-Przemyśl 3:1 (0:1)

Lwów, 15 kwietnia. (tel) W ramach „Dnia propagandy piłki nożnej" odbyły się w niedzielę we Lwowie pod egidą L. Z. O. P. N. dwa spotkania na boisku Czarnych. W jednem Lwów pokonał Przemyśl 3:1 (0:1). Lwów wystąpił w składzie: Zub (RKS), Chmielewski (Czarni), Kuchar, Wańczycki, Wasiewicz, Deutschman, Matjas, Zimmer (Pogoń), Krusche (Lechja), Szabakiewicz i Borowski (Pogoń).

Przemyśl: Jaciow, Kuźlik (Polonia), Szybalski (Ognisko), Kalinowski, Kwiatkowski, Zieliński, Studziński, Siuda (Polonia), Klus (Resovia), Orawiec i Małodobry.

Lwów miał drużynę we wszystkich linjach *znacznie lepszą* i górował w ciągu całego spotkania. Jedynie dobra obrona Przemyśla, w szczególności *Jaciow* w bramce oraz pech strzałowy ataku Lwowa spowodowały, że do przerwy prowadził Przemyśl, następnie zaś wynik cyfrowy ułożył się stosunkowo korzystnie dla pokonanych.

Z poszczególnych graczy lwowskich naplepiej wypadli *Borowski* i *Zimmer* w ataku, tudzież *Deutschman* w pomocy. Przemyśl grał ofiarnie, jednak na niezbyt wysokim poziomie.

Bramki dla Lwowa uzyskali: *Zimmer* (2) i *Borowski*, dla Przemyśla *Orawiec.* Sędzia p. *Hausman.* Widzów około 2.000.

W drugim meczu reprezentacja klubów robotniczych pokonała team klubów żydowskich 2:1 (2:1).

Francja—Luxemburg 6:1 (2:0).

Luksemburg, 15 kwietnia. (tel) W niedzielę odbył się tu w obecności 20.000 widzów międzypaństwowy mecz *Francja—Luksemburg*, wchodzący w ramy turnieju o *mistrzostwo świata*, który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem *reprezentacji francuskiej w stosunku 6:1 (2:0).*

Dzięki lepszemu zgraniu Francuzi mieli przez pierwszą połowę gry znaczną przewagę nad gospodarzami i już w ciągu pierwszych 4 minut zdobyli dwie bramki przez *Astona* i *Nicolasa.* Po przerwie gospodarze, dopingowani przez publiczność, przeprowadzili kilka ładnych ataków, z których jeden uwieńczony był sukcesem, albowiem *Speicher* zdobył dla Luksemburga pierwszą i ostatnią bramkę. Ten sam gracz w kilka minut później nie wykorzystał rzutu karnego.

Po dalszych 20 minutach drużyna Luksemburga grała już ostatniem sił i usiłowała ratować z gry, co tylko się jeszcze dało. Pomagali sobie gospodarze *przez niezwykle ostrą grę*, wobec czego sędzia dwukrotnie zmuszony był podyktować rzuty karne, które zamienione zostały na bramki przez *Cessarda* i *Nicolasa.* Niedługo patem *Nicolas* i *Rio* dwoma dalszemi bramkami ustalili wynik dnia.

Argentyna wycofała się z piłkarskich mistrzostw świata.

Rzym, 14 kwietnia. Do komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata nadeszła depesza od argentyńskiego Zw. piłkarskiego, w której Związek ten zawiadamia **o wycofaniu się z rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie świata.**

Argentyna w pierwszym meczu pokonała Chile i zapewne w drugim meczu nie miałaby trudności w pokonaniu tejże drużyny, dlatego też wycofanie się Argentyny stanowi **niemałą sensację.** Obecnie Chile ma pełne prawo domagać się udziału w finałach, lecz czy z prawa tego skorzysta — nie wiadomo.

Powody wycofania się Argentyny są **dość tajemnicze.** Zasadniczo chodzi Argentynie o zabiegi organizatorów co do wysłania drużyny zawodowej, a nie amatorskiej, którą chciał wysłać związek argentyński.

Austrja—Węgry 5:2 (3:2)

Wiedeń, 15 kwietnia (tel.) Poraz 75-ty z rzędu spotkały się w niedzielę na gruncie wiedeńskim reprezentacje Austrji i Węgier w meczu piłkarskim. Silnie faworyzowana reprezentacja węgierska poniosła wbrew wszelkim oczekiwaniom *sensacyjną wysokocyfrową klęskę w stosunku 2:5* (2:3).

Drużyna węgierska nie zawiodła wprawdzie całkowicie pokładanych w niej nadziei, lecz napotkała na przeciwnika tak silnego i skonsolidowanego, że ostateczna porażka gości była zupełnie *przekonywująca.*

Najsłabszym graczem w drużynie austrjackiej był prawy łącznik Bican, który w pierwszej połowie niczego prawie nie pokazał. Dopiero po przerwie gracz ten nieco się poprawił i nawet zdobył dwie bramki.

W drużynie węgierskiej najlepszym graczem był bramkarz *Hada*, którego wyłączną zasługą jest, że Węgrzy nie ponieśli jeszcze bardziej katastrofalnej porażki. Obrona Węgrów była wobec pomysłowych ataków i świetnej kombinacji ataku austrjackiego niejednokrotnie *zupełnie bezradna.* Również inne linje reprezentacji węgierskiej tylko chwilami dorównywały linjom austrjackim. W napadzie węgierskim na czoło wysunęli się *Sarozy i Toldi*, którzy też zdobyli obie bramki dla swoich barw. W drużynie austrjackiej wyróżnili się nadto bramkarz *Platzer*, oraz napastnik *Schindelar.*

Przebieg meczu.

Węgrzy już w pierwszej minucie zdobywają prowadzenie z celnego strzału *Toldiego*, lecz już w 3 minuty później *Zischek* zdołał wyrównać. Przez dłuższy czas Węgrzy oblęgają bramkę austrjacką, uzyskując 4 kornery, których jednak nie potrafili zamienić na bramki.

Reprezentacja austrjacka powoli się rozgrywa i w 19-tej min. *Viertel* niespodziewanym strzałem zdobywa drugą bramkę dla Austrji, najładniejszą dnia. W10 minut później *Sarosi* w zamieszaniu podbramkowem wyrównuje, ale już w 30 minucie *Schaller* ponownie zdobywa prowadzenie dla Austrji.

Po przerwie

Schaller zostaje skontuzjonowany, pozostaje jednak na boisku i statystuje na lewem skrzydle.

Mimo to jednak bramka austrjacka od tej pory nie jest już narażona na poważniejsze niebezpieczeństwo, albowiem drużyna austrjacka zaczyna obecnie gwałtownie napierać na przeciwnika. W 14 i w 29 minucie *Bican* uzyskuje dwie dalsze bramki dla Austrji. Następuje obecnie serja bomb oddanych przez Zischeka, Schindelara i Viertla, oraz rzuty wolne Smistika i Schallera, które jednak wszystkie padają pastwą brawurowo robinzonującego bramkarza Hada.

Sędziował *Krist* (Czechosłowacja), widzów 55.000.

—§0§—

OBSADA SĘDZIOWSKA NA NIEDZIELNE MECZE LIGOWE przedstawia się następująco: Legja—Garbarnia p. Marczewski, ŁKS.—Podgórze p. Warczak, Wisła—Polonja p. Sznajder, Pogoń—Cracovia p. Posner, Strzelec—Warta p. Mosiński.

PAZUREK II, b. gracz Polonji warszawskiej wystąpi w najbliższym czasie w barwach Garbarni, ta ostatnia czyni również starania o pozyskanie z powrotem Maurera, któremu pewne trudności czyni jeszcze KZOPN.

PAZUREK III, b. gracz Pogoni katowickiej, pełni służbę wojskową obecnie w Krakowie i zgłosił przystąpienie do Wisły, w której barwach wystąpi już w najbliższych tygodniach.

W SPRAWIE UKARANIA PRZEZ PZPN. klubów Polonji i Warszawianki naganami a działaczy Pawłowskiego, Kraskiewicza i Zawadzkiego odsunięciem od piastowania godności piłkarskich na rok w związku z zamieszaniem wymienionych w głośną aferę gracza śląskiego Herischa o podwójne zgłoszenie, dowiadujemy się, że zarząd warsz. OZPN. zbiera się w poniedziałek na specjalnem posiedzeniu, celem powzięcia odpowiednich uchwał.

Piłkarstwo wileńskie w obliczu sezonu wiosennego.

Wilno, 14 kwietnia.

Tegoroczny sezon piłkarski w Wilnie *nie zapowiada się różowo*, z bardzo wielu powodów.

Przed rozpoczęciem samych rozgrywek obiegła Wilno wieść, że straci piłkarstwo *aż dwa odrazu boiska footballowe*, że nie będzie faktycznie nawet gdzie rozgrywać mistrzostw okręgowych.

Niepokojąca ta wieść częściowo już niestety sprawdziła się, bo boisko Makkabi przy ul. Wiwulskiego do połowy zostało zaorane. Posadzone na nim będą *kartofle.*

Drugie zaś boisko zdało się *prawie cudem* uratować *przed koniecznym jednak remontem. Stadjon na Antokolu* tymczasem jest więc oddawany do dyspozycji piłkarzom, ale w połowie lata jest projekt, by rozpocząć tu jednak prace ziemne nad poprawieniem tak bieżni lekkoatletycznej, jak też i boiska piłkarskiego, które jest położone w prześlicznem miejscu.

Przy takich to pesymistycznych nastrojach rozpoczęto

rozgrywki o mistrzostwo.

Dodać do tego trzeba, że drużyny wileńskie są *wysoce niezadowolone z konieczności wyjazdów do Baranowicz i Lidy,* gdzie znajdują się dwie słabe A-klasowke drużyny okręgu wileńskiego. Bardzo charakterystycznym momentem piłkarstwa wileńskiego jest fakt, że od kilku lat z klasy A *nie spada żadna z drużyn,* a tylko wchodzą do niej zespoły o *bardzo wątpliwych kwalifikacjach sportowych.*

Mecze ze słabemi drużynami miast prowincjonalnych *nie dają dla Wilna absolutnie nic,* nie dają one

żadnego efektu sportowego.

Zwiększają się jedynie tylko *ogólne wydatki,* co wycieńcza w sposób zastraszający najsilniejsze nawet organizmy klubów wileńskich. Możemy zupełnie śmiało powiedzieć, że na tem nic *nie skorzysta ani Lida, ani Baranowicze, a straci tylko Wilno.* A gdyby nawet przez mylny ten system rozgrywek miały zyskać kluby prowincjonalne, to czyż można narażać na tak poważne wydatki kluby, które wprost w ofierze prowincji muszą składać teraz z musu swoje ciężko zapracowane grosze.

O argumentach natury sportowej wogóle tutaj mówić nie można, bo tak Baranowicze jak i Lida nie *są przecież przeciwnikami równemi dla klubów wileńskich.* Jeżeli chodzi o pomoc klubom prowincjonalnym, to mam wrażenie, że winna ona przybrać całkiem inną formę.

Dziś w wileńskiej klasie A są następujące kluby: *WKS, Makabi, ŻAKS, Ognisko, Drukarz, Makabi* (Baranowicze), *PKS* (Lida), a więc *7 drużyn.*

Rozgrywki o mistrzostwo będą tylko

załatwienie czczej formalności.

Wynik pierwszego meczu między *WKS* a *ŻAKS 13:0* mówi nam najlepiej o stosunku sił poszczególnych drużyn.

Możemy powiedzieć, że WKS reprezentuje *poziom niemal ligowy* i wileńscy gracze WKS marnują się — ale na to niema dzisiaj absolutnie żadnej rady. Jedyną może radą jest

sprowadzenie drużyn zamiejscowych,

względnie *zagranicznych,* z któremi mogliby nasi pechowi gracze szkolić się do *jesiennych rozgrywek o wejście do Ligi.*

Niezdrowem objawem jest to, że *Wilno nie posiada klubów ani B, ani też C klasowych.* Piłkarstwo wileńskie reprezentowane jest jedynie przez kluby wyżej wymienione 1-klasowe.

W swoim czasie prezes WOZPN płk. Z. *Wenda* rzucił klubom myśl stworzenia

bloku reprezentacyjnych graczy,

którzy z większem może nieco szczęściem walczyliby o wejście do Ligi, a pozostałe drużyny prowadziłyby spokojną pracę od podstaw. Niestety jednak *kancepcja ta upadła,* bo kierownicy niektórych klubów nie mogli wznieść się ponad swoje ambicje.

Będąc w okresie rozpoczętych mistrzostw zwróciliśmy się do poszczególnych pp. kierowników z prośbą o kilka słów co do swoich zespołów.

Kierownikiem mistrza Wilna WKS jest znany w Krakowie działacz piłkarski mjr. *Rosołowski,* który na samym wstępie zaznacza, że nieco *rozczarował się po przyjeździe z Krakowa do Wilna,* gdyż był lepszego zdania o możliwościach pracy w Wilnie. Co do swojej drużyny, to powiada, że nowych graczy WKS *posiadać nie będzie,* a nawet *dwóch straci,* bo *Rogowowi,* bramkarzowi reprezentacyjnemu Wilna i *Zienkiewiczowi* klub udzielił zwolnienia. W bramce wojskowych grać więc będzie *Naczulski,* który dotychczas był skrzydłowym drużyny. Na skrzydle zaś gra *Mroczek* z rezerwy. WKS czeka

na przyjazd do Wilna trenera,

który jest koniecznie potrzebny. W tym roku klub ma prowadzić *pracę wychowawczą,* która polegać będzie na szkoleniu młodych graczy.

Co do planów, to w sezonie WKS zamierza sprowadzić z Wiednia drużynę *Libertas,* która gościła w Wilnie w ub. sezonie, a ponadto wojskowi starać się będą utrzymać *stały kontakt z Łotwą i Estonją,* jak również sprowadzać do Wilna *drużyny krakowskie,* od których Wilnianie już w zeszłym roku sporo skorzystali.

P. mjr. Rosołowski jest również wyrazicielem myśli *stworzenia w Wilnie bloku reprezentacyjnych graczy.*

Kierownikiem Makabi jest p. *Zajdel,* który skarży się, że *klub stracił boisko.* Drużyna wzmocniona będzie *Polaczkiem,* który powrócił już z wojska. Grać w drugiej połowie sezonu będzie również *Ickowicz.* Drużyna w dalszym ciągu oprze się na Antokolcach: *Szwarcu, Zajdlu i Jałowcerze.*

Opiekunem Ogniska KPW jest Andrzej *Kisiel,* który liczy, że w tym sezonie będzie może nieco lepiej, niż w poprzednim, że Ognisko nie zajmie już przedostatniego miejsca w tabelce. Drużyna gra w odmłodzonym składzie, ale podporą jest jeden z najlepszych graczy Wilna *Józef Godlewski,* który razem z *Belloskiem* tworzy silną podstawę kolejarzy. W bramce ma grać jakoby weteran piłkarstwa wileńskiego *Wiro-Kiro.* Kolejarze zamierzają sprowadzić A-klasowe drużyny krakowskie, jak: *Olszę* i *Metal,* a z Poznania *Legję.*

Kierownikiem drużyny ŻAKS jest p. *Berwinzac.* Nadzieją klubu są *młodzi gracze.* W klubie przeprowadzoon pewną sanację, polegającą na wydaleniu kilku piłkarzy za niesubordynacje sportowe. Trenerem klubu jest p. *Birnbach,* który w tym roku obchodzić będzie 20-lecie najczynniejszej pracy sportowej. ŻAKS jest *jedynym klubem,* który szczyci się ilością 40 zgłoszonych piłkarzy. — Piłkarze ŻAKS ożywieni są zdrową ambicją, która prowadzi ich do walki. Asem drużyny ma być *Rogow,* który jeszcze nie podpisał zgłoszenia.

Słabo przedstawia się sytuacja w *Drukarzu.* Kierownicy klubu w osobach pp. *Adamskiego* i *Bajbakowa* pracują od kilku lat nad klubem, który jest *jedyną organizacją sportową wśród robotniczych sfer Wilna.* Drukarz posiada *tylko sekcję piłkarską.* Warto więc, żeby losami Drukarza zaopiekował się *Miejski Komitet W. F.,* względnie *Izba Rzemieślnicza.*

O *Makabi* z Baranowicz, czy *PKS* z Lidy nie da się powiedzieć wiele pochlebnego. *Nie mają one szans na powodzenie w rozgrywkach wileńskich.* PKS na samym wstępie *przegrał już z Ogniskiem 0:4, a Makabi 1:2 z Drukarzem.*

Widoki na przyszłość tych drużyn jak i całego zresztą piłkarstwa wileńskiego nie zapowiadają się pomyślnie, choć zainteresowanie piłką nożną w Wilnie jest *coraz większe.*

Punktem kulminacyjnym są oczywiście *jesienne rozgrywki o wejście do Ligi,* które w Wilnie mają swoją kilkuletnią bogatą tradycję tragicznych wyników.

Na zakończenie dodaję, że przed kilku dniami piłkarze wileńscy *rozstali się z wielkim przyjacielem i budowniczym sportu wileńskiego płk. Z. Wendą, który wyjechał już na stałe do Warszawy.*

Sportowe Wilno zamierza niebawem zorganizować u siebie uroczyste pożegnanie, zapraszając nań specjalnie z Warszawy ukochanego przez młodzież sportową i cieszącego się popularnością pułkownika, a Miejski Komitet W. F. w dowód uznania owocnej pracy, postanowił ofiarować za najlepszy wynik sportowy Wilnianina *piękną nagrodę przechodnią imienia płk. Z. Wendy.*

J. Nieciecki.

• D • R • Z • A • Z • G • I •

REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO ARMJI odbędą się w Trokach 1 lipca b. r. Biegi wojskowe z programu regat o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy zostały skreślone.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA GRODNA odbędą się 29 lipca w Druskienikach na Niemnie.

MIĘDZYNARODOWY KURS SPORTÓW WODNYCH w Trokach odbędzie się w lipcu. Kurs ma zgromadzić około 60 wioślarzy, żeglarzy i pływaków, jak z Łotwy i Estonji, tak też i z państw Bałkańskich.

BIEG OGRODOWY W WILNIE odbędzie się 22 kwietnia b. r., zorganizowany w ramach programu 15-lecia wyzwolenia Wilna.

LEKKOATLECI WILEŃSCY na sierpień zakontraktowali start Estończyków i Łotyszów.

WOJTKIEWICZ LEON, będąc lekkoatletą Sokoła wileńskiego, otrzymał zwolnienie. Wojtkiewicz zamierza zasilić szeregi A. Z. S. warszawskiego.

DO WILNA PRZENOSI SIĘ NA STAŁE MISTRZ POLSKI KUCHARSKI, który po uzyskaniu zwolnienia z Jagiellonji, startować będzie w barwach wileńskiego Pocztowego P. W., które uruchomiło u siebie sekcję lekkoatletyczną.

FIEDORUK, dobrze zapowiadający się miotacz, podpisał zgłoszenie do wileńskiego Strzelca.

LEKKOATLECI WILENSCY nadali płk. Wendzie tytuł pierwszego prezesa honorowego Wil. Okr. Zw. Lek. Atletycznego.

MJR. MIERZEJEWSKI ma objąć trening i lekkoatletów Ogniska K. P. W.

ZNANY HOKEISTA WILEŃSKI ALFRED ANDRZEJEWSKI został przez zarząd Wil. Ok. Zw. Hok. zdyskwalifikowany na przeciąg trzech lat. Andrzejewski złożył odwołanie do walnego zgromadzenia W. O. Z. H.

PIĘŚCIARZE WILNA na zakończenie sezonu rozegrają mecz rewanżowy z Estonją. Mecz odbędzie się w końcu kwietnia.

W WILNIE POWSTAJĄ JESZCZE DWA NOWE KORTY TENISOWE, które będą niebawem oddane do użytku. Korty mieszczą się przy ul. Dąbrowskiego i są własnością Klubu Prawników.

BIEGI NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI odbędą się 22 bm., a mianowicie kobiecy we Lwowie, a męski w Krakowie.

NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ o pubar „Raz Dwa Trzy" odbędzie się w Warszawie w dniu 13 maja na trasie ok. 8 klm.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W „DNIU PZLA" 10 CZERWCA RB. odbywać się będą według programu następującego w każdym z okręgów: konkurencje męskie — 100, 400, 1500, 110 płotki, skok, wwyż, tyczka, kula, oszczep, konkurencje kobiece — 100, wdal, wwyż, kula, oszczep. Pierwsze dwa wyniki w każdej konkurencji zaliczane są do ogólnej punktacji danego okręgu, a okręg który zdobędzie najwięcej punktów zdobywa nagrodę P. Z. L. A.

ŁÓDZKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY wyraził chęć przyjęcia kobiecej reprezentacji Niemiec w Łodzi w dniach między 17—19 VII, tj. po meczu Polska—Niemcy 15 lipca w Warszawie.

W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIAMI POLSKICH LEKKOATLETÓW do występu na mistrzostwach Europy w Turynie, zorganizowany zostanie w dniach 16—30 sierpnia w CIWF na Bielanach treningowy obóz, na który wyznaczono minima następujące: 100 m. — 10.6, 200 m. 21.8, 400 m. — 49, 800 m. — 1:55, 1500 m. — 3:57, 5 km. 15, 10 km. — 31:40, 110 m. płotki — 15.1, 400 m. płotki 55, wdal — 735, wwyż — 190, tyczka — 3.90, trójskok — 14.70, kula — 15.30, dysk — 46.50, oszczep — 64, młot 64 m. Dziesięciobój — 7300, p. maraton 2 g. 40.

SEKCJA TENISOWA LEGJI organizuje w dniach 27—29 kwietnia mecz tenisowy z Rot-Weiss (Berlin), w barwach którego wystąpi v. Cracm. W dniach 3—5 maja odbędzie się mecz Legja—AIK. (Sztokholm), zaś w dniach 18—20 maja mecz z Racing Clubem (Feret, Lesuer, Martin Legay), zaś w lipcu mecz z reprezentacją Kopenhagi.

MECZ TENISOWY KOBIECY POLSKA—NIEMCY rozegrany zostanie w Krakowie w dniach 8—10 czerwca. zamiast odwołanego meczu Polska—Węgry.

„AFERA HERISCHA" została przez PZPN ostatnio zakończona. Zwolnienie Herischa z Wawelu uznano za ważne i potwierdzono go dla IFC. Nadto ukarano trzech działaczy klubowych, a klubom zamieszanym w tę aferę udzielono nagan.

ZIEMIAN, znany obrońca Legji, jest nadal bez przydziału, ponieważ zarząd PZPN odmówił potwierdzenia zgłoszenia jego do Warszawianki.

WALNE OBRADY POL. ZW. ŁYŻWIARSKIEGO odbędą się 29 bm. w Warszawie. Obrady ZZ. w dniu 22 bm, a obrady dziennikarzy sportowych 26 bm.

PODCZAS IGRZYSK EMIGRACYJNYCH(które odbędą się w sierpniu w Warszawie, projektowane jest urządzenie wielkiego turnieju bokserów zawodowych przy udziale pięściarzy polskich, zamieszkałych zagranicą, jak Pol. Juta (Paryż), Świderskiego (New York), Jarosza (Chicago), Rana (Ney York), Górnego (K. Huta) i innych.

REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO WILNA rozegrane zostaną na jeziorze Trockiem w dniu 9 lipca. Projektowane jest zaproszenie osad łotewskich oraz osad sowieckich z Mińska.

PRASA ZAGRANICZNA podaje, że w dniu 8 lipca ma się odbyć kobiecy mecz lekkoatletyczny Polska—Włochy w Bolonji. Jak się dowiadujemy, zarząd PZLA do chwili obecnej nie otrzymał w tej sprawie żadnego zaproszenia.

W każdym jednak razie w tym terminie mecz ten nie mógłby się odbyć, gdyż na 15 VII przewidziane są zawody Polska—Niemcy. Jedynie zatem we wrześniu zawody takie są możliwe do przeprowadzenia.

CEBULAK Z LEGJI potwierdzony został dla Cracovii.

Jak się zapowiada sezon wioślarski w r. 1934?

Kraków, w kwietniu.

Wstępną batalję o losy polskiego wioślarstwa mamy już poza sobą. Był nim *doroczny sejmik Towarzystw wioślarskich*, o którym pisaliśmy już dość obszernie. Chodzi nam obecnie o stan prac w poszczególnych ośrodkach.

Na wstępie trzeba stwierdzić, iż nigdy nie przedstawiała się sytuacja dla wioślarstwa *gorzej, niż obecnie*. Wysokie koszta łodzi, brak jakichkolwiek wydatniejszych zniżek na transport łodzi i przewóz zawodników, zgóry pozwala mniemać, iż sezon tegoroczny pójdzie raczej *poniżej dotychczasowego standartu*.

Dlatego też słuszną się wydaje być decyzja Związku, nakazująca organizowanie *jak największej ilości zawodów lokalnych*. Na tych zawodach każdy klub będzie mógł przeprowadzić selekcję swych osad, a na zamiejscowe wysyłać *tylko najlepsze*.

Tych najlepszych będzie jednak *dość niewiele*. Rozmaite wypadki przetrzebiły poważnie szeregi naszych czołowych wioślarzy. Stosunkowo najlepiej zapowiada się sezon

Warszawskiego Tow. Wioślarskiego.

Klub ten, posiadający wszystkie warunki do wspaniałego rozwoju, powinien zająć i w tym roku, podobnie, jak w ubiegłym czołowe stanowisko wśród klubów polskich. Dysponuje z jednej strony zasobami finansowemi, basenem, znaczną ilością zawodników i dobrym terenerem, jakim jest p. *Haspel*.

Niestety najsilniejsza osada WTW, a mianowicie znana czwórka olimpijska *została już rozbitą*. Braun, po odbyciu służby wojskowej, powrócił do Bydgoskiego T. W., a zarazem pozbawił osady tej najważniejszego wioślarza-szlakowego. Czy WTW utrzyma więc dalej tę osadę przez dodanie nowego szlakowego, czy też zrezygnuje — niewiadomo. Wszystko zdawałoby się zapowiadać raczej za tą drugą ewentualnością.

Szkoda wielka, że równocześnie uległa rozbiciu *wspaniała dwójka ze sternikiem Braun-Ślązak*. Osada ta była w r. ub. tak blisko mistrzostwa Europy i byłaby je niewątpliwie zdobyła, gdyby jej nie kazano startować i w biegu czwórek i w biegu dwójek. Tą stratę będzie nieco trudniej powetować.

Liczne kadry zawodników WTW, wśród których podkreślić należy doskonałą czwórkę nowicjuszy, wygrywającą w r. ub. wiele biegów, zapowiadają jednak niezłą przyszłość najstarszemu towarzystwu wioślarskiemu w Polsce.

Obok WTW ma pełne szanse w klubach warszawskich także i *Wisła*, która rokrocznie wystawia nieprzeciętne osady do regat. Najsilniejszą bronią Wisły będzie dwójka podwójna *Ślesicki-Bondorowski*, która obecnie nie ma w Polsce poważnej konkurencji. Ponadto Wisła zawsze wystawiała dobre ósemki w niższych klasach, zwyczaj ten więc zostanie niewątpliwie podtrzymany i w r. b.

Trzecim klubem Warszawy jest *Warszawski Klub Wioślarek*. Klub ten od lat zajmuje czołowe stanowisko w klubach kobiecych i nic nie zapowiada, aby stanowisko to miał utracić.

Natomiast inne kluby stolicy są w nieco mniej dogodnej sytuacji. Posiadający tak świetne wyniki *AZS*, został *gwałtownie zahamowany w swym rozwoju* po ogłoszeniu ustawy o stowarzyszeniach akademickich. Jak ta sprawa zostanie załatwiona — niewiadomo; w każdym razie wpłynie ona *decydująco na wyniki w r. b.* Inne towarzystwa są albo dużo słabsze finansowo, albo też za główny cel wzięły działalność turystyczną, ograniczając udział w życiu sportowem do sporadycznych wypadów.

Bezwątpienia zawsze groźnym konkurentem pozostanie

Poznań.

Ośrodek ten również został dotknięty przez małoprzychylny los. Wycofanie się całego szeregu gwiazd sportowych, przedewszystkiem tego rodzaju co *Budziński*, *Tuliszka* itd. osłabiło poważnie osady klubu „04". We znaki także dał się kryzys finansowy, wskutek którego klub ten *nie zaangażował zawodowego trenera*. Funkcję instruktorów objęli *Mikołajczak i Leporowski*. Obydwaj znani wioślarze regatowi i wielokrotni mistrzowie Polski. Mikołajczak nawet mistrz Europy. Siły te powinny podołać trudom prowadzenia osad KW „04" i zapewnić klubowi temu również przodujące stanowisko.

W innych klubach poznańskich jest *także ciężko*. Ich sytuacja jest o tyle łatwiejsza, iż nie były nigdy na tak wysokim poziomie, jak KW „04", który przez lata dzierżył miano *najlepszego klubu wioślarskiego w Polsce*. Obecnie więc obniżenie poziomu regatowego, przedewszystkiem przez zmniejszenie wyjazdów nie odbije się tak znacznie, jak w „04".

Zaznaczyć jednak należy, iż kluby te, jak *„Tryton"*, *„Polonia"* itd., pracują usilnie, dysponując siłami amatorskiemi, ponadto rusza się także *Klub Wioślarek*, który zamierza wznowić działalność regatową i rywalizować z wioślarkami Warszawy i Bydgoszczy.

Nie pozostanie wtyle zapewne i

Bydgoszcz,

która zyskała wiele przez powrót Brauna. Jak się dowiadujemy, praca w BTW idzie w *szybkiem tempie*. Osady przeszły trening zimowy na basenie i obecnie przystąpiły do pracy na wodzie. Osady BTW odegrają napewno poważną rolę w tegorocznym sezonie, zwłaszcza w biegach czwórek i ósemek. Raz zdobyte przez BTW mistrzostwo ósemek nie będzie tak łatwe do odebrania.

Ambitnie również pracuje *Bydgoski Klub Wioślarek*, który jedynie poważnie z klubów polskich rywalizował w mistrzostwie czwórek z Warszawiankami. Mistrzostwo Polski czwórek, to jak dotyc' czas, *walka między WKW a BKW*. Liczyć się należy, że w tym roku BKW będzie szczególnie groźne.

Ponadto dobrze rozwija się w Bydgoszczy nowy klub, a mianowicie *Kolejowy Klub Wioślarski przy KPW*. W tym roku ma nastąpić uroczyste otwarcie przystani KKW. Klub ten, który ma już za sobą szereg dobrych wyników, ma zamiar poważnie uczestniczyć w ruchu sportowym. Stwierdzić należy, iż przy dobrej woli klub ten może dużo pokazać ze względu na organizowanie w Bydgoszczy oraz w pobliskich miastach wielu biegów, tak, że okazji do wybicia się nie braknie.

Bydgoszcz jest również najpoważniejszym ośrodkiem *ruchu wioślarskiego młodzieży gimnazjalnej*, która posiada w Bydgoszczy kilka klubów poważnie pracujących. Życzyćby sobie należało, aby ruch ten promieniował dokładniej na całą Polskę i wyparł bezhołowie z innych placówek młodzieży, które niestety tak często się spotyka.

Trzy powyższe ośrodki powołane są *szczególnie* do odegrania wybitnej roli w sezonie. Na północy Polski

dzielnie pracuje Wilno.

Osady wileńskie obdarzone są szczególnym zapałem i wytrwałością, które powodują, iż nieraz, mimo słabszej techniki, osady te zwyciężają. Niestety, poza sukcesem *Plewakowej* w mistrzostwie jedynek pań w r. ub., osady te nie doszły jeszcze do poziomu mistrzowskiego. Wybudowanie basenu w Wilnie powinno stanowić dla Wilnian podstawę do poważnej pracy, a temsamem sukcesów, które leżą w ich możliwościach, wobec posiadania tak znakomitych terenów wodnych na Trokach.

Ostatnie echa zasypania kilku przystani wioślarskich w Wilnie dość przykro uderzyły świat sportowy w całej Polsce. Był to dowód, jak krótkowzroczna polityka naszych zarządów miejskich może zniszczyć poważny dorobek klubów sportowych. Mamy nadzieję, iż sprawa ta zostanie rozwiązana w myśl wskazówek nietylko już sportowej „fair play", która może magistrat wileński nie obowiązywać, ale w myśl zasad postępowania uczciwego kontrahenta, jakim wobec klubów wileńskich niewątpliwie jest magistrat Wilna.

Wiele żywotności wykazuje w ostatnich czasach

Kalisz.

Fakt powstania w krótkim czasie kilku nowych klubów mówi sam za siebie. Kluby te owiane są dobrym duchem sportowym. — Wszystkie biorą udział w regatach lokalnych, często nawet wyjeżdżają do sąsiedniego Poznania. Posiadanie basenu przez Kaliskie T. W., z którego niewątpliwie będą korzystały także i inne kluby, powinno wpłynąć *decydująco na wyniki osad kaliskich*. Już przed dwoma laty osady KTW odegrały poważną rolę w regatach bydgoskich w biegach drugiej klasy. Obecnie powinny one stawać już w biegach mistrzowskich.

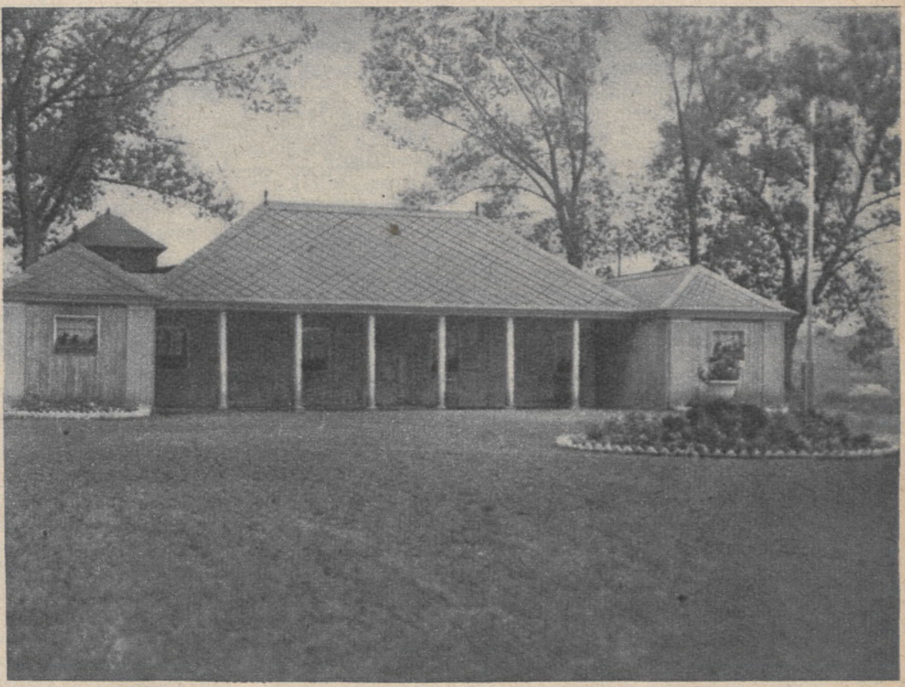
Kraków

na szerszej arenie ograniczył się do sukcesów *Vereya* (AZS). Kluby krakowskie ciągle walczą z trudnościami materjalnemi, przyczem charakter Wisły pod Krakowem stanowczo nie sprzyja rozwojowi sportu regatowego, odciągając wioślarzy do ponętniejszej i łatwiejszej turystyki.

Także i krakowski AZS został b. poważnie zagrożony prze zostatnią ustawę o stowarzyszeniach akademickich, co niewątpliwie nie bardzo przychylnie odbije się na tegorocznych wynikach. W każdym razie należy uczynić wszystko, aby Verey wziął udział w tegorocznych regatach i aby owa nieszczęsna ustawa nie odbiła się w nieprzewidziany sposób na naszych wynikach międzynarodowych.



Przystań wioślarska młodzieży szkolnej w Kaliszu, która jest chlubnym wyjątkiem wśród wszystkich przystani gimnazjalnych w Polsce. Zawiera ona halę na łodzie szatnię i łazienki, oraz lokal klubowy.



Widok przystani „K. W. „04" w Poznaniu od strony ulicy. Mimo tak skromnej przystani, klub ten osiąga od szeregu lat wspaniałe wyniki.



Fronton przystani Klubu Wioślarskiego „Gryf" w Bydgoszczy od strony Brdy.

Z mniejszych ośrodków należy podkreślić pracę

T. W. Włocławek,

które, posiadając basen, ma również dobre warunki pracy od podstaw. Nie dysponując trenerem, mimo to T. W. Włocławek potrafiło od szeregu lat *umieszczać się na tabeli mistrzów Polski*, co chyba najlepiej dowodzi poziomowi ducha sportowego w tym klubie.

W innych ośrodkach praca idzie może dość trudno, niemniej jednak regaty lokalne wykazują, iż sport regatowy nawet w mniejszych klubach *znajduje swoich zwolenników*.

Ogółem należy się spodziewać, iż ruch regatowy na regatach lokalnych będzie *dość znaczny*, natomiast spadnie *ilość wyjazdów zamiejscowych*. Życzyćby sobie należało, aby był to objaw przemijający.

W. Długoszewski.

Mecz bokserski Lublin—Białystok 8:8.

Białystok. 15 kwietnia (tel) W wypełnionej po brzegi sali Teatru „Palace" w Białymstoku odbył się w niedzielę rewanżowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją *Lublina* i *Białegostoku* z cyklu rozgrywek o puhar lubelskiego O. Z. B. p. Dra Piotrowskiego i wiceprez. p. Waraczewskiego. Walki stały na wysokim poziomie. Mecz zakończył się wynikiem *remisowym 8:8*, organizacja zawodów niedopisała.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące: Waga papierowa: *Ptaś* (Białystok) — *Stan* (Lublin) z powodu nadwagi Białostoczanina zdobywa Lublin 2 punkty w. o. W walce towarzyskiej zawodnicy walczyli na remis. Również w wadze muszej z powodu nadwagi *Góreckiego* (Białystok) Lublinianin zdobywa 2 punkty w. o. W walce towarzyskiej *Górecki* w drugiej rundzie bije przez k. o. *Kalicę* (Lublin). Waga kogucia: Eksmistrz Polski *Stępniak* (Białystok) bije na punkty *Bończoszka* (Lublin).

Waga piórkowa: *Piotrowicz* (Białystok) wygrywa przez k. o. z *Mirosławskim* (Lublin). Waga lekka: *Bobrzyński* (Białystok) remisuje z *Ceglarzem* (Lublin). Wynik krzywdzi nieco Białostoczanina. Waga półśrednia: *Lublin* znów zdobywa punkty w. o. z powodu niedyspozycji *Kraszewskiego* (Białystok). Waga średnia: *Kuśnier* wygrywa przez dyskwalifikację *Budzyńskiego* (Lublin). Waga półciężka: *Urban* (Lublin) remi suje z *Bernardem* (Białystok).

Sędziował w ringu p. *Tatara W.* na punkty kty st. sierżant Nowakowski (Białystok) i Kiszczyński (Lublin).

Mecz bokserski Rewera—Hasmonea (Lwów) 14:2.

Stanisławów, 1 5kwietnia (tel.) Zawody bokserskie mistrza Stanisławowa *Rewery* z lwowską *Hasmoneą* przyniosły gospodarzom zaszczytne zwycięstwo w stosunku *14:2*.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Waga musza: *Thur* i *Ehrlich* walczą na remis. W wadze koguciej *Reder* (R) zwycięża *Sziraka* (L) w. o. z powodu nadwagi przeciwnika. Poza konkurencją wygrywa na punkty *Szirak*. W wadze piórkowej *Bezener* (R) zwycięża mistrza Lwowa *Ackermana* w. o. z powodu nadwagi. Poza konkurencją zwycięża na punkty *Bezener*.

W wadze lekkiej *Białas* (R) wygrywa na punkty ze *Sprungiem* (H). W wadze półśredniej *Bienenstock* (H) zremisował z *Uderskim* (R). W wadze średniej fizycznie silniejszy *Krycuń* (R) bije na punkty *Sapira* (H). W wadze półciężkiej *Kuszczak* (R) zwycięża na punkty *Bognera* (H). W wadze ciężkiej *Wacławski* (R) bije w pierwszem starciu przez k. o. *Blinda* (H).

Sędziował w ringu p. *Tatara W.* na pnukty Karczowski i Tatara S.

Carnera—Baer 14 czerwca.

Nowy Jork, 14 kwietnia. Nowojorska komisja bokserska zgodziła się na rozegranie w dniu 14 czerwca spotkania **o tytuł mistrza świata wszystkich wag** między **Primo Carnerą i Maxem Baerem.**

Także i w tej walce Carnera uchodzi za faworyta. Najlepszym tego dowodem jest, iż jego impresarjo już finalizuje umowę o następną walkę o tytuł mistrzowski z pogromcą Schmelinga Steve Hamasem, która ma odbyć się w jesieni w Filadelfji.

Kto z polskich zapaśników jedzie do Rzymu.

Katowice, 15 kwietnia (tel.). W niedzielę zakończony został w Katowicach kondycyjny obóz zapaśniczy, urządzony przez Polski Związek Atletyczny, celem przygotowania zapaśników polskich przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Rzymu. Obóz zakończył się **eliminacjami**, które miały wyłonić z pośród 22 zapaśników, reprezentację Polski. Przebieg eliminacyj był naogół zadawalający, zawodnicy wykazali znaczną poprawę, oraz niespotykaną bojowość. Wyniki poszczególnych eliminacyj, z których wyłonieni zostali przyszli reprezentanci, były nast.: w wadze koguciej: Ruda (Sokół, Katowice), w wadze piórkowej: Dworok (Jedność, N. Bytom), w wadze lekkiej Bajorek (Wisła), w wadze półśredniej Reinich (Warszawa, YMCA), w wadze średniej Neuff (Warszawa, YMCA), w wadze półciężkiej: Gwóźdź (Jedność, N. Bytom), w wadze ciężkiej: Puciata (Warszawa, Legja).

W ten sposób wystawiono **reprezentację najlepszych obecnie zapaśników**, która wyjeżdża w przyszłą niedzielę t. j. 22 do Rzymu, prowadzona przez prezesa Polskiego Zw. Atletycznego dr. Kosura, kpt. związkowego Gałuszkę oraz trenera Hajna. Poza tem na własny koszt wyjeżdżają prezes warszawskiego okręgu związkowego Kotowski, oraz ze Śląskiego Zw. atletycznego inż. Keller.

Pod koniec omówiono kwestję *wysłania pięściarskiej reprezentacji Europy na spotkanie międzykontynentalne z Ameryką*. Postanowiono przyjąć zaproszenie Ameryki, o ile zostanie ono oficjalnie skierowane do Fiby. Skład reprezentacji Europy oparty będzie *na mistrzach Europy*, a w razie, gdyby ci nie mogli wyjechać, zastąpią ich zawodnicy, którzy wykazali *najlepszą formę w ubecnym turnieju*. Nie muszą jednak być finaliści. Do kierownictwa ekspedycji do Ameryki wejdą przedstawiciele tych państw, które dostarczą do reprezentacji *przynajmniej dwóch zawodników*. Sądząc z wyników obecnych mistrzostw skład reprezentacji opierać się będzie głównie na zawodnikach *Anglji, Niemiec, Węgier i krajów skandynawskich*.

Mistrzostwa Polski w szermierce w kl. B.

Poznań, 15 kwietnia (tel.). W dniach 14 i 15 bm. rozegrane zostały w Poznaniu mistrzostwa polskie w szpadzie, florecie i szabli w klasie B. Na planszy stanęło **przeszło 50 zawodników** ze Śląska, Warszawy, Krakowa, Łodzi i Poznania.

Do walki na florety stanęło tylko 7 szermierzy. Zwycięzył **Kaczmarczyk** (Policyjny K. S. Katowice), uzyskując 6 zwycięstw, 2) Banaś (Łódzki K. S.) 5 zwycięstw, 3) Ruśniak (I. Śląski Kl. Szerm.) 3 zwycięstwa, 4) Kandia (I. Śląski Kl. Szerm.) 3 zw., 5) Kaźmirowicz (AZS., Poznań) 2 zw., 6) Domański (Łódź).

W szpadzie startowało 21 zawodników, z których po ćwieć i półfinałach 8 weszło do finału. Pierwsze miejsce zdobył **Jankowski** (AZS., Warszawa) 7 zw., 2) Żaczek (Pol. K. S., Katowice) 5 zw., 3) Kantor (ŁKS.) 5 zw., 4) Wortman (Wawel, Kraków) 3 zw., 5) Jarzembski (Poznań), 6) Kubala (Pol. K. S., Katowice).

Do mistrzostw w szabli stanęło 43 zawodników. Do finałuzakwalifikowało się po eliminacjach 9 zawodników. Pierwsze miejsce zajął **Kaczmarczyk** (Śl.) 7 zw., 2) Żaczek (Śl.) 6 zw., 3) Ruśniak (Śl.) 6 zw., 4) Porecki (Warszawa) 5 zw., 5) Krzyżaniak (Warszawianka) 4 zw., 6) Poleski (AZS., Warszawa) 3 zw., 7) Warunek (Poznań), 8) Wortman (Kraków), 9) Jarzembski (Poznań). Organizacja doskonała.

* * *

SPOTKANIE SZERMIERCZE między Pogonią (Lwów) a Korpusem Kadetów zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Utworzenie piłkarskiego okręgu w Stanisławowie.

Stanisławów, 15 kwietnia (tel.) W niedzielę odbyło się uroczyste konstytuujące walne zgromadzenie *nowoutworzonego stanisławowskiego Okr. Z. P. N.*, który obejmuje swą działalnością teren dawnego podokręgu stanisławowskiego i południową część woj. tarnopolskiego.

Po złożeniu sprawozdania przez komisję statutowo-organizacyjną odczytano i *uchwalono statut związkowy*. Dwugodzinną ożywioną dyskusję wywołała sprawa ustalenia liczby klubów A-klasy.

Ostatecznie uchwalono, że do klasy A wchodzą *trzy kluby*, a mianowicie *Rewera, Stanisławowia* i *Klub Strzelecki Górka*.

Do klasy B wchodzi siedem klubów, mianowicie *Hakoah, Admira, 49 p. p., Drohr* (Kołomyja), *Bystrzyca* (Nadwórna), *Strzelec Raz Dwa Trzy* i *Prolom* (Stanisł.)

Władze nowoutworzonego okręgu wybrano w następującym składzie: prezes płk. dypl. *Adamczyk*, wiceprezesi *Cislak i dr. Rubin*, sekretarz *Klamer*, skarbnik *Misztal*, przewodniczący WGD. *Jasielski*, kpt. zw. *Worobkiewicz*.

O kontakt z Niemcami w wioślarstwie.

Ciekawem jest, iż kontakt z Niemcami w wioślarstwie rozpoczął się **od strony turystyki**, a nie od strony sportu regatowego. Pierwszym przejawem zbliżenia polsko-niemieckiego będzie **udział Niemców w wycieczce kajakowej po Dunajcu**, następnie zaś wioślarze polscy wezmą udział **w międzynarodowej wycieczce dookoła Berlina.** Wycieczkę tę organizuje **wydział turystyczny Deutscher Ruder Verband**, który zaprosił do udziału w tej imprezie sąsiednie związki wioślarskie, m. in. także i P. Z. T. W.

Referat turystyczny PZTW. wystosował już odnośne okólniki do klubów, w których podaje **szczegóły informacyjne.** Ciekawem jest w organizacji tej wycieczki, iż wezmą w niej udział **wyłącznie łodzie wiosłowe, a nie kajaki.** Objaw ten jest wysoce charakterystyczny wobec faktu, obserwowanego w Polsce, gdzie kajak wypiera zwolna, niemniej stanowczo, łódź wiosłową z turystyki.

Uczestnicy wycieczki korzystać będą **z wielu udogodnień i zniżek**, otrzymają na miejscu w Berlinie **lodzie i noclegi**, cena całej wycieczki wyniesie **około 200 zł.** łącznie z paszportem. Zgłoszenia przyjmują wszystkie kluby zrzeszone w PZTW. Nieco ujemną stroną organizacji jest **konieczność bardzo wczesnego zgłoszenia — bo już do 30 bm. oraz wpłata 50 zł. na koszta organizacyjne**, z których zostaną pokryte koszta paszportów, zakupno koszulek i strojów reprezentacyjnych itd.

Natomiast sensacją wycieczki jest, że jej uczestnicy **będą mieli możność zobaczenia jednych z największych regat środkowej Europy w Berlinie na jeziorze Grünau.** Ze względu na niezwykle doborową obsadę tych regat w r. b. zobaczenie tych regat będzie warte zachodu.

W Berlinie spodziewają się **szczególnie licznego przyjazdu polskich wioślarzy**, przyczem że szczególnem zainteresowaniem śledzi się fakt ustosunkowania PZTW. do wioślarzy niemieckich klubów w Polsce, którzy do PZTW. nie należą. W interesie PZTW. leżałoby, aby obecny układ stosunków wykorzystać do złączenia tych organizacyj do PZTW. i zlikwidować dość anormalny stan, istniejący od 16 lat.

Wieści z zagranicy.

Paryż, 15 kwietnia (tel.). W niedzielnym wyścigu kolarskim na trasie **Paryż—Caen** (175 km.) startowało 160 profesjonałów i „niezależnych". Zwyciężył po emocjonującym finiszu Noret (Francja) w czasie 8:04:55 przed Marcaillon; 3) Buttafochi, 4) Durand, 5) Coudier.

* * *

Chicago, 14 kwietnia. Na pływackich mistrzostwach kobiecych Ameryki uzyskano kilka doskonałych wyników. Najlepszym z nich jest **nowy rekord świata w wyścigu 100 m. na wznak**, który ustanowiła **Eleanor Holm.** płynąc w sztafecie 3×100 stylem zmiennym. Nowy rekord wynosi 1:09.4. Poprzedni rekord również należał do niej i wynosił 1.11.6, a został ustanowiony przed dwoma laty. Sztafeta ta uzyskała czas 3:42.6. Wynik Holm będzie formalnie uznany za rekord świata.

Inne wyniki: 220 y. st. dow. Lenore Knight 2:36.4, 100 m st. dow. Olive Mc Kean 1:03.4, 100 m st. klas. Doris Shiman 1:20.9, sztafeta 4×100 y st. dow. Carnegie Library Club 4:21. Mistrzostwo w skokach zdobyła Katarzyna Rawls.

Seattle, 14 kwietnia. Znany pływał amerykański Jack Medica znajduje się w ustawicznej pogoni za rekordami. Ostatnio w Seattle ustanowił nowe rekordy na dystansach 880 y — 9:56.4 i 1000 y — 11:18.5. Dotychczasowe rekordy wynosiły 10:15.4, wzgl. 11:37.4.

Kopenhaga, 15 kwietnia (tel.). W niedzielę odbył się tu międzymiastowy mecz pływacki **Kopenhaga—Berlin**, który zakończył się ponownem zwycięstwem **reprezentacji Berlina w stosunku 63:61.**

* * *

Fresno (Kalifornaj, 14 kwietnia. Znany skoczek amerykański Walter Marty, który już w sezonie zimowym uzyskał w skoku wzwyż wynik 2.05 m., we Fresno uzyskał **wynik 2.07, będący nowym rekordem świata.**

Rio de Janeiro, 14 kwietnia. Na zawodach lekkoatletycznych w Rio de Janeiro lekkoatleci fińscy osiągnęli znowu szereg doskonałych wyników. Iso-Hollo wygrał bieg 3 km w czasie 9:40.1, rzut oszczepem wygrał Alarotu wynikiem 63.80 m, pchnięcie kulą również Alarotu 14.90 m, bieg 110 m przez płotki wygrał Sjöstedt w czasie 14.8, a Kotkas zwyciężył w skoku w zwyż wynikiem 1.85 m.

* * *

Barcelona, 14 kwietnia. W ciągu ub. tygodnia rozegrano w Barcelonie mecz tenisowy Austrja—Hiszpanja, przyczem Austrję reprezentował zespół Parkklubu wiedeńskiego w składzie Artens i Matejka.

Mecz zakończył się zwycięstwem Hiszpanów 3:2, przyczem najlepszym graczem okazał się Maier, który pokonał obu Austrjaków, a ponadto wygrał grę podwójną wraz z Durallem.

Wyniki: Maier—Artens 6:4, 7:5, 11:9, Matejka—Suque 6:4, 6:0, 4:6, 6:1, Maier—Matejka 4:6, 7:5, 9:7, 4:6, 8:6, Artens—Sindreu 7:5, 5:7, 6:2, 6:1, Maier i Durall—Artens i Matejka 1:6, 6:1, 6:4, 6:2.

Kongres FIBY.

Budapeszt, 15 kwietnia (tel.) Z okazji bokserskich mistrzostw Europy obradował w Budapeszcie Komitet wykonawczy międzynar. Związku bokserskiego (FIB.) pod przewodnictwem prezesa Söderlunda (Szwecja). Na posiedzeniu tem postanowiono m. in. *ufundować puhar dla pięściarza, który na Olimpjadzie walczyć będzie najbardziej „fair"* i wykaże się *najlepszą techniką*. Ufundowany puhar me być specjalnie wysokiej wartości, aby zawodnikom jak najwięcej na nim zależało. Kosztować ma on 60 funtów szterlingów, a pieniądze na ten cel mają być złożone z datków poszczególnych związków.

Postanowiono również rozesłać do Związków krajowych referendum w sprawie wniosku Irlandji *rozgrywania drużynowych mistrzostw Europy, według systemu, jaki jest w puharze Davisa.*

Dalej postanowiono *zdyskwalifikować na jeden rok sędziego szwedzkiego Lindblooma za niesłuszne rozstrzygnięcie w spotkaniu na meczu Norwegja Szwecja*, do czego sędzia ten przyznał się otwarcie w piśmie, którego jest redaktorem.

Sport w Radjo.

Przed mikrofonem Polskiego Radja wystąpi w niedługim czasie najlepszy nasz długodystansowiec *Janusz Kusociński*, który zabierze głos w sprawie igrzysk sportowych Polaków z zagranicy. Odbędą się one, jak wiadomo, w Warszawie od 1 do 8 sierpnia br. P. Janusz Kusociński przemówi za pośrednictwem Radja do sportowców polskich, zamieszkałych poza granicami państwa i zachęci ich do jak najliczniejszego startu w igrzyskach. O dokładnym terminie odczytu Janusza Kusocińskiego powiadomimy naszych czytelników w najbliższym numerze.

W związku ze zbliżającym się sezonem letnim, Polskie Radjo postanowiło transmitować wszystkie *ważniejsze imprezy o charakterze międzynarodowym i ogólno-polskim.* O ile warunki techniczne pozwolą, pierwsza w sezonie transmisja sportowa obejmie *mecz tenisowy Rot-Weiss (Berlin)—Legja (Warszawa).* Mecz ten zostanie rozegrany na *kortach Legji warszawskiej w dniach pomiędzy 27 a 29 kwietnia.* Jako następna transmisja projektowana jest *specjalna audycja z Narodowego Biegu na przełaj o puhar „Raz Dwa Trzy"*, w którym rok rocznie startują setki lekkoatletów z całej Polski. W roku bieżącym bieg narodowy odbędzie się na *terenach Bielan i Żoliborza w Warszawie dnia 3 maja.* Ponadto postanowiona już jest sprawa transmisyj z międzynarodowych *zawodów lotniczych samolotów turystycznych Challenge i z międzynarodowych zawodów balonów wolnych o puhar Gordon-Bennetta.* Obie te imprezy stanowić będą *clou sezonu sportowego w Polsce.*

Do czasu wprowadzenia programu letniego, który obowiązywać będzie od dnia 1 czerwca, wiadomości sportowe Polskiego Radja wygłaszane będą, jak zwykle, *o godz. 19 min. 40 w dnie powszednie i o 22.15 w niedziele i święta.* Niezależnie od wieczorowych komunikatów sportowych, ważniejsze wiadomości sportowe z nocy, których nie udało się umieścić w komunikacie wieczornym, są wygłaszane w ramach porannego dziennika prasowego, odczytywanego o godz. 7.35 codziennie.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Warszawa, 15 kwietnia (Tel). W meczu kwalifikacyjnym o wejście do klasy A *ZURA* (Chodaków) pokonała *Makkabi 3:1 (0:0),* kwalifikują csię do klasy A.

W sobotnich meczach piłkarskich o mistrz. kl. A wyniki były nast.: *Hapoel—Sarmata 5:2 (1:0),* sędzia p. Halber. *Czarni—ólektryczność 1:1 (1:0),* sędzia p. Ginkolg.

W meczu towarzyskim *Gwaizda* pokonała *Zar 4:1 (2:0),* sędzia p. Haselbusz.

Kraków, 16 kwietnia. Po ostatnich rozgrywkach w kl. A na czoło wysunęła się drużyna Grzegórzeckiego przed mistrzem z ub. r. Olszą. Poniżej podajemy wyniki zawodów z mistrzostw rezerw i A klasy.

Cracovia Ib—Wisła Ib 2:2 (2:1). Do przerwy stanowczo więcej ma z gry drużyna Cracovii, dla której bramki zdobyli: Zieliński i Kleczka, a dla Wisły: Sołtysik. Po przerwie niemal przez cały czas atak Wisły przesiaduje na polu karnem gospodarzy, jednakowoż nie umie cyfrowo zaznaczyć swej przewagi i szeregu pozycyj nie wykorzystuje. Dopiero ostatnia minuta gry przynosi Wiśle wyrównanie przez Koziarskiego. Z Cracovii na wyróżnienie zasługuje Kleczka, z Wisły Lubowiecki. Sędzia p. Liebermann.

Makkabi—Krowodrza 0:2 (0:2). Bramki strzelili Olaś i Molenda. Sędzia p. Hetper.

Wawel—Korona 3:1 (1:1). Po zwycięstwie nad Olszą faworytem była Korona, jednakowoż rozczarowała swą grą, w szczególności po przerwie. Wawel był we wszystkich linjach lepszy, odniósł też zupełnie zasłużone zwycięstwo. Bramki strzelili dla Wawelu: Kłusek, Wróbel i Smoleń z rzutu karnego, dla Korony: Lamot. Sędzia p. Gumplowicz.

Olsza—Legja 3:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo odniosła Olsza, mając przewagę przez cały przeciąg zawodów nad Legją. Pod koniec zawodów wykluczył sędzia za ostrą grę Wicherka z Legji. Bramki strzelili dla Olszy: Michalak, Stobek i Fausek, dla Legji z rzutu wolnego przez Tureckiego. Sędzia p. Stopa.

Grzegórzecki—Zwierzyniecki 1:0 (1:0). Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach, demonstrując piękną grę. Zwycięstwo odniosła drużyna więcej rutynowana. Jedyna bramka padła w pierwszej połowie przez Dudka St. z podania Habera. Sędzia p. Schimsheimer.

Klasa B: *Siła—Unja 2:1 (2:1).* Piękne i zasłużone zwycięstwo Siły nad silną drużyną Unji, która w ub. roku spadła z A klasy. Sędzia p. Heitner. *Polonja—Nadwiślan 1:2 (0:0).* Sędzia p. Haber. *Prądniczanka—Jutrzenka 5:0 (3:0).* Sędzia p. Bloch. *ZFG—Orlęta 6:2 (3:0).* Sędzia p. Babirecki. *Sparta—Patria 2:0 (2:0).* Sędzia p. Kochanek. *Hakadur—Łobzowianka 1:0 (1:0).* Sędzia p. Huppert. *Skawinka—Rakowiczanka 2:2 (2:0).* Sędzia p. Hirsch. *Łagiewianka—Hagibor 6:2 (2:2).* Sędzia p. Seidner II.

Klasa C.: *Nowowiejski—Wolanja 3:2 (1:2). ŻTS—Tonianka 2:0 (1:0).* Sędzia p. Jachowicz. *Warna—Gwiazda 6:3 (4:3).* Sędzia p. Sadzik. *Zakrzowianka—Legjon 1:2* (1:0). Sędzia p. Grodzicki.

Zawody towarzyskie: *Makkabi II—Krowodrza II 2:1* (1:0). Sędzia p. Pryk. *Garbarnia II—Legja II 2:1 (1:0).* Sędzia p. Niedziołek. *Garbarnia III—Sparta II 1:3 (1:1).* Sędzia p. Fryc.

Lwów, 15 kwietnia (Tel). Towarzyski mecz piłkarski: *Pogoń IB—Rekord 2:0 (0:0).* Sędziował p. Sawicki.

Poznań, 15 kwietnia (Tel). Mistrz. kl. A. *Legja—Sokół* (Leszno) *5:3 (2:1).* Bramki dla zwycięzców strzelili Gensler (3) i Zugehör (2), dlagości Krotka (2) i Kaczorski (1). *Unja* (Kościan)—*Ostrowski K. S. 2:1 (2:1).* Bramki zdobyli Florczek i Twórz. *Polonja* (Leszno)—*Sparta* (Poznań) *9:3 (6:3).* Łupem bramek podzieliła się linja ataku Polonji, w której specjalnie wyróżnił się Kwiatkowski, zdobywca 4 bramek.

Poznań, 15 kwietnia (Tel). *Warta IB—Ostrovia 10:0 (4:0).* Rezerwę Warty zastąpiła drużyna ligowa, grająca jedyniebez Fontowicza (Konieczny), Fliegera i Kryśkiewicza. Sędzia p. Maślak.

HCP—KPW 5:2 (2:1).

Łódź, 15 kwietnia (Tel). *RKS Widzew—RKS Wielkie Hajduki 2:0 (0:0).* Rewanżowy mecz o mistrzostwo Polski.

W sobotę zespół śląski grał zawody towarzyskie z *Union Touring,* ponosząc porażkę *0:4.*

Łódź, 15 kwietnia (Tel). Mistrz. kl. A: *ŁTSG—Hakoah 5:2 (4:2).* Sędziował p. Kahan.

ŁKS Ib—WKS 1:1 (0:0) Mecz nieciekawy.

Strzelec—Wima 2:1 (2:1). Gra równorzędna. Sędziował p. Andrzejczak.

Wilno, 15 kwietnia (tel.). Mistrz. Wilna **W. K. S.—Makkabi 3:2** (1:1). Bramki strzelili dla Makkabi: Jałowcer i Zajdel, dla wojskowych Skowroński, Hajdul i Mroczek. Ognisko pokonało Żaks 5:0 (2:0). Gra nieciekawa, poziom niski.

W Lidzie odbył się mecz o mistrz. okr. wileńskiego pomiędzy **Policyjnym K. S.** (Lida) a **Makkabi** (Baranowicze **6:0** (4:0).

Bielsko, 15 kwietnia (Tel). Rozgrywki o mistrz. kl. A w podokr. bielskim: *Biała Lipnik—Leszczyński 2:0 (1:0).* Sędziował p. Wysiński.

DFC Sturm—Soła (Żywiec) *2:1 (0:1).* Sędziował p. Szubert.

Zawody towarzyskie: *TS Koszarawa* (Żywiec)—*BBSV 4:3 (3:2).* Sędzia p. Dąbrowski.

Stanisławów, 15 kwietnia (Tel). Zawody towazryskie *Rewera—Stanisławów 4:1 (2:0).* Spotkanie finałowe o puhar turnieju wielkanocnego. *Górka—Prołom 6:0 (2:0).* Cędziował mgr. Zeller.

Łuck, 15 kwietnia (Telu). Mecz o mistrz. Wołynia *P. K. S—W. K. S. (Łuck) 5:1 (2:0).*

Kalisz, 15 kwietnia (Tel). Łódzka *Makkabi* grała w Kaliszu z *KKS,* przegrywając *1:2 (0:1).* W tabeli okręgu prowadzi *ŁTSG i SKS,* mając po jednym punkcie straconym.

Sosnowiec, 15 kwietnia (Tel). Mecz towarzyski w sobotę: *Makkabi—K. S. „09" Mysłowice 0:4 (0:).*

W niedzielę rozpoczęły się mistrzostwa wszystkich klas podokręgu Zagłębia: W Sosnowcu będzińska *Sarmacja* pokonała *K. P. W. Ruch 3:0 (0:0).*

Rezerwa Ruchu uzyskała w. o. z powodu nieprzybycia drużyny Sarmacji.

Unja zremisowała po zaciętej walce z *Solvayem* z Grodźca *2:2 (1:0).* Sędziował p. Br. Chmiel. Przedmecz rezerw 2:1 dla Unji; widzów około 1.500.

W Czeladzi *Policyjny K. S.* (Sosnowiec) pokonał *Brynicę 3:1 (0:0).*

W Dąbrowie *Zagłębie* pokonało *Zagłębiankę* (Będzin) *4:1 (3:0).* Przedmecz rezerw 5:2 dla Zagłębia.

W Będzinie mistrz jesienny Zagłębia *Czeladzki K. S.* pokonał *Hakoah 5:0 (4:0).*

O mistrzostwo klasy B. *Czarni—Kinereth 4:1 (1:1).* Sędziował p. Natkaniec.

W Dąbrowie *„Dąbrowa"* rozgromiła *Cykoln 6:0 (4:0).* Sędziował p. Fiszel.

W Niemcach *Zew* pokonał *Gwiazdę 4:0.*

O mistrz. kl. C. w Dąbrowie *Orlęta* zremisowały z *Brygadą* (Strzemieszyce) *1:1.*

Równe, 15 kwietnia (Tel). Żawody o mistrz. kl. A: *PKS—Pogoń* (Równe) *3:1.*

WKS (Równe)—*PKS* (Łuck) *3:1 (1:0)*

Włodzimierz, 15 kwietnia (Tel). Zawody o mistrz. kl. A: *Amatorzy* (Włodzimierz)—*Hasmonea* (Łuck) *3:1.*

Kowel, 15 kwietnia (Tel). Zawody o mistrz. kl. A: *Hakoah* (Równe)—*Hasmonea* (Kowel) *0:0.* Sędziował prof. Bęczkowski.

Częstochowa, 15 kwietnia (Tel). Mistrz. kl. A: *Victorja—Turyści 3:1 (3:0).* Sędziował p. Scherer.

Skra (Częstochowa)—*Warta* (Zawiercie) *2:1 (0:1).* Sędziował p. Gospodarek. *Brygada—Częstochówka 2:1 (1:0).* Sędziował p. Niszawski.

Po ostatnich rozgrywkach w tabeli prowadzi Brygada (8 pkt) przed Victorją (5), Częstochówka (3), Legja (3), Skra (3), Warta (2), Turyści (0).

Zawody towarzyskie: *WKS 74 PP* (Lubliniec)—*Błyskawica* (Częstochowa) *4:4.*

Bydgoszcz, 15 kwietnia (Tel). Mecz o mistrz. Pomorza *Polonja* (Bydgoszcz)—*Sokół I* (Bydgoszcz) *3:2 (1:0).*

Rzeszów, 15 kwietnia (Tel). *Resovia* (Rzeszów)—*Ognisko* (Jarosław) *6:2 (4:0).* Zawody towarzyskie. Sędziował por. Zemanek z Przemyśla.

Kielce, 15 kwietnia (Tel). Zawody o mistrz. kl. A podokręgu kieleckiego: *WKS* (Kielce)—*Gwiazda* (Kielce) *0:1.* Sędziował p. Goldblum. Zawody towarzyskie *Olsza* (Kraków)—*Strzelec* (Kielce) *2:1.* Sędziował p. Flonk.

Siedlce, 15 kwietnia (Tel). *KS Strzelec 22 IB—7 p. p. leg. 2:1 (1:0).* Sędziował mjr. Dobrzański.

* * *

Praga, 15 kwietnia (Tel). *Vienne—Sparta 0:0.*

Berno, 15 kwietnia (Tel). *Berno Morawskie—Budapeszt 5:1.*

Walasiewiczówna zdobywa dwa mistrzostwa Ameryki.

N. Jork, 15 kwietnia (tel.). W ramach mistrzostw lekkoatletycznych pań Stanów Zjednoczonych, rozegranych w Brooklynie, znakomita nasza lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna ustanowiła **nowy rekord świata w biegu na 200 m.,** uzyskując **wspaniały czas 26 sek.** Rekord świata na tym dystansie należał już przedtem do Walasiewiczówny i wynosił 26.2 sek.

Ponadto Walasiewiczówna startowała **w biegu na 50 m.** i zajęła w tej konkurencji **pierwsze miejsce** z wynikiem 7 sek., kończą bieg o metr przed Mildred Fizzell z Toronto.

MECZ PIŁKARSKI REPREZENTACJA LIPSKA—REPREZENTACJA LIGI został już zakontraktowany na 31 maja w Warszawie. Drużyna lipska rozegra przypuszczalnie jedno jeszcze spotkanie 3 czerwca w Poznaniu.

JELSKI, DAWNY PIŁKARZ WISŁY I POLONJI, a obecnie zamieszkały w Belgji, otrzymał od kluby Olympique Lille nęcącą propozycję przejścia na profesjonalizm. Jelski grał ostatnio w Daring Club Bruksela.

FRYMARKIEWICZ, BRAMKARZ LIGOWY Ł. K. S., zażądał z końcem ubiegłego sezonu skreślenia, gdyż zamierzał wstąpić do Wimy. Obecnie podpisał ponowne zgłoszenie dla Ł. K. S.

POLSKIE KANDYDATURY NA SĘDZIÓW mistrzostw piłkarskich świata. Polski Zw. piłki nożnej zgłosił do komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata kandydatury trzech sędziów, a mianowicie dra Lustgartena, Rutkowskiego i Schneidra.

DYSKWALIFIKACJA VOORHOFA SENSACJĄ W BELGJI. Piłkarstwo Belgji ma pecha do swoich gwiazd. Po aferze Braina przyszła kolej na aferę Voorhoofa, który został przez swój klub macierzysty, jak i Związek belgijski zdyskwalifikowany za udział nieprawny w jednym z meczów w barwach obcego prowincjonalnego klubu pod pseudonimem Bernarda. Ze względu na zbliżający się mecz o mistrzostwo świata z Holandją, Związek belgijski chciałby z ochotą zdjąć dyskwalifikację z Voorhoofa, ale ten znowu nie chce prosić o łaskę. Rozwikłania tej afery oczekuje się w Belgji z ogromnem zainteresowaniem.

KIEROWNICTWO POGONI USTALIŁO SKŁAD EKSPEDYCJI NA TOURNEE PO FRANCJI i BELGJI. Jak dotychczas, wyznaczono nast. 16 graczy: Albański, Sobociński, Jerzewski, Kuchar, Kołpa, Hanin, Wasiewicz, Deutschman, Jaworski, Matias I, Matias II, Zimmer, Nahaczewski, Niechcioł, Borowski, Marmolak. Na liście tej uderza brak Berezy i Szabakiewicza, z których szczególnie ostatni znajduje się w dobrej formie. Jako kierownik drużyny wyjedzie mjr. Slepecki. Matias II, który wyleczył sobie nogę, prawdopodobnie będzie już w niedzielę grał przeciw Cracovii.

TRENER BOLZANO NIE UDAŁ SIĘ. Pierwszy występ nowozaangażowanego trenera tenisowego PZLT. Bolzano w Warszawie, nie powiódł się. Mistrz Polski Hebda pokonał Bolzana 10:8, 6:2. W pozostałych meczach pokazowych w Warszawie wyniki były nast.: M. Stolarow—Wittmann 6:3, 6:4. Hebda i Wittmann—J. Stolarow i Tłoczyński 6:3, 6:2. Bolzano okazał się słabszym od czołowej klasy naszych tenisistów.

BIEG NA PRZEŁAJ O NAGRODĘ „POLONJI". Wczoraj w Katowicach na boisku miejskiego komitetu W. F. rozegrany został poraz 10-ty z rzędu bieg na przełaj o nagrodę wędrowną redakcji „Polonji". — Bieg ten zgromadził na starcie przeszło 400 zawodników i wypadł jako całość imponująco. W kategorji seniorów na trasie 5.000 m, na 23 startujących zwyciężył Orłowski (Pogoń) w czasie 17.31.3, bijąc Fjałkę (Cracovia) i Harlika (Katowice). W kategorji juniorów na dystansie 3.000 m, na 197 startujących zwyciężył Kremiec (S. M. P., Żory), 2) Kalfas (S. M. P.), 3) Mrzyk. — W konkurencji pań na 27 startujących zawodniczek zwyciężyła, jak było do przewidzenia, Szułasówna (Pogoń, Katowice) w czasie 10.01, 2) Kopecka (Sokół), 3) Szewczykówna (Pogoń). Przed wyścigiem prezes śląskiego Zw. lekkoatletycznego mjr. Kowalówka wręczył redakcji „Polonji" dyplom w uznaniu propagandy sportu lekkoatletycznego na Śląsku. Widzów na boisku podczas biegu ponad 2.000.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO odbył się w Białymstoku na dystansie około 3.500 m, zorganizowany przez białostocki O. Z. L. A. Bieg zgromadził na starcie elitę długodystansowców z okręgowym mistrzem Polski Kucharskim i Strzałkowskim na czele. Startowało 24 zawodników z Jagiellonji, Hapoelu, Ż. K. S., Strzelca, Ogniska, P. Z. I. i z Łomży. Pierwsze miejsce zajął Kucharski 16.32.2 przed Strzałkowskim 17.12 (obaj z Jagiellonji), 3) Kozłowski (Ognisko) i 4) Półtorak (Jagiellonja), 5) Czternastak (Strzelec).

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO WE LWOWIE odbyło się w niedzielę nabożeństwem w kościele św. Mikołaja i rajdem przez ulice miasta. Udział w rajdzie wzięło około 150 kolarzy, tudzież 15 motocyklistów. Najliczniej reprezentowane były L. T. K. I. M., następnie Pogoń, Czarni i Jutrzenka. Popołudniu odbyła się wycieczka do Brzuchowic.

UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO NA ŚLĄSKU. W uroczystości tej wzięło udział 293 kolarzy, zrzeszonych w 19-tu klubach z Śląskiego Związku kolarskiego. W programie uroczystości przewidziana była defilada wszystkich tych kolarzy po mieście Katowicach, którzy następnie wzięli gremjalnie udział w wycieczce towarzyskiej do Panewnik. Występ kolarzy śląskich wypadł imponująco i był dowodem wielkiej tężyzny tej organizacji i popularności sportu kolarskiego na Śląsku. Powyższa uroczystość była również przygotowaniem kolarzy śląskich do wielkiego wyścigu kolarskiego „Raz Dwa Trzy", który odbyć się ma 6 maja br. Prowadził defiladę prezes Skiba, oraz kapitan sportowy Ziemba.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK IV. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 16 (157).

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY



W ŚWIAT NA KOLE.